Rok XII. Nr. 295 (3540) Wilno. Niedziela 27 Października 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

MUSSOLINI IDZIE NA USTĘPSTWA

Stanowisko Anglji — Postulaty włoskie

LONDYN (Pat). Ambasador brytyjski w Paryżu Clerk odbył dziś rano dłuższą naradę z premjerem Lavalem. Po tej konferencji czynniki rządowe w Londynie nie po raz pierwszy przyznały, że **pewne propozycje pochodzące ze źródła włoskiego, wysunięte zostały celem pokojowego załatwienia konfliktu z Abisynją.**

W kołach rządowych podkreślają przytem, że rząd brytyjski zawsze gotów jest rozważyć propozycje pokojowe, ale że **nie może być mowy o zboczeniu z drogi ligowej.** Wszelkie warunki pokojowe, o ile ma im się nadać bieg praktyczny, muszą — zdaniem rządu brytyjskiego — być przyjęte przez trzy zainteresowane czynniki: **Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.**

W każdym razie rząd brytyjski nie ma zamiaru zmieniać swej polityki, o ile chodzi o sankcje, czego najlepszym dowodem jest, że uchylenie embargo na broń i amunicję do Abisynji, a utrzymanie go wobec Włoch, zostało wprowadzone w życie 25 bm. a sankcje finansowe będą obowiązywały Wielką Brytanję od wtorku 29 października.

W kołach politycznych w związku z powyższemi komentarzami oficjalnemi wyrażają przypuszczenie, że **Mussolini w ciągu ostatnich 48 godzin nieco zmodyfikował swoje propozycje, wobec czego rząd brytyjski uważa za możliwe przystąpić do pewnego rozważenia ich i opublikowania tego faktu w prasie.**

Warunki, wysunięte przez Mussoliniego, nie zostały oczywiście w rozmowie z czynnikami rządowemi z prasą ujawnione, ale sądząc z depesz, dobrze zazwyczaj informowanego przez ambasadora brytyjskiego korespondenta „Times'a" z Paryża, sprawa ta przedstawia się w głównych zarysach następująco:

1) Abisynja ma być podzielona na dwa obszary: na Abisynję właściwą i na obszar niezamieszkały przez szczep Amhari,

2) Włochy otrzymać mają drogą mandatu lub koncesji kontrolę nad całą częścią niezamieszkałą przez szczep Amhari, a zwłaszcza nad obszarem, graniczącym z obecnemi posiadłościami włoskiemi,

3) przyjęcie w prowincji Tigre przez przywódców szczepów, przez kler i przez ludność tego obszaru suwerenności Włoch, ma być uznane jako fakt dokonany,

4) bezpieczeństwo kolonij włoskich we wschodniej Afryce ma być zabezpieczone drogą skutecznej kontroli zbrojeń Abisynji,

5) Liga Narodów przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za poszanowanie przez Abisynję jej zobowiązań wypływających z paktu Ligi co do uchylenia niewolnictwa i co do innych wykroczeń, jakich się Abisynja dopuściła.

6) Abisynja uzyska prawo korzystania z portu Assab, jako wolnego portu.

Brytyjskie koła polityczne uważają, że postulaty te, które już stanowią znaczny postęp wobec dawniejszych żądań Mussoliniego, **nie stanowią jeszcze jego ostatniego słowa.** Na tem też opiera się pewna nadzieja możliwości kompromisu albowiem w ich formie obecnej propozycje Mussoliniego nie byłyby dla W. Brytanji do przyjęcia.

WŁOCHY NIE KWAPIĄ SIĘ.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu, że nadzieje na rychłe załatwienie konfliktu włosko-abisyńskiego zaczynają się zmniejszać. Czujność opinji włoskiej została ponownie obudzona na skutek charakteru informacyj angielskich odnośnie ostatnich rozmów dyplomatycznych. Charakter tych informacyj określony jest jako tendencyjny i ma pozostawać w związku z kampanją wyborczą w Anglji oraz istną „orgją" zwolenników Ligi Narodów. Jednak muszą przyznać w Rzymie, że sankcje nietyle będą dziełem Anglji, co przyszłych porozumień międzynarodowych.

Propozycja bezpośrednich rokowań włosko-abisyńskich?

LONDYN (Pat). Korespondent „Daily Express z Addis Abeby donosi, że Włochy za pośrednictwem strony trzeciej zwróciły się do cesarza Abisynji, aby rozważył korzyści bezpośrednich rozmów z Włochami.

„Daily Express" twierdzi również, że Włochy, Francja i Wielka Brytanja postanowiły rozpocząć 30 października w Genewie nowe rokowania. Włochy nastawać mają na to, aby rokowania te odbywały się w najściślejszej tajemnicy. Wszystkie sankcje z wyjątkiem embargo na broń uległyby na okres tych rokowań odroczeniu.

POSEŁ WŁOSKI OPUŚCIŁ ADDIS ABEBĘ.

ADDIS ABEBA (Pat). Poseł hr. Vinci odjechał z Addis Abeby do Hadama w towarzystwie attache wojskowego płk. Calderini dzisiaj rano o godzinie 9.35. Posłowi towarzyszy na dworzec gwardja cesarska. Ludność powstrzymała się od wszelkich demonstracyj.

Na froncie w Etjopji niema większych walk

Na froncie północnym Etjopowie zgromadzili przeszło 300 tys. wojsk

Włosi nie rozpoczną walk przed listopadem

PARYŻ. (Pat.) Czwarty tydzień wojny włosko-abisyńskiej rozpoczyna się wśród ciszy na frontach. Walczące armje, skoncentrowane na różnych odcinkach trzech zasadniczych frontów, stoją naprzeciw siebie, zrzadka tylko wchodząc w kontakt orężny ze sobą.

Na froncie północnym według relacyj radjostacji włoskiej z Asmary, po obu stronach frontu dają się zauważyć energiczne przygotowania do działań wojennych. Włosi przygotowali już wielką ilość czołgów i samolotów. Siły Rasa Seyuma skoncentrowane są w kraju Tembien.

Według informacyj ze źródeł angielskich, wojska gen. de Bono nie wyruszą w kierunku Makalle przed listopadem, choć oczywiście na poszczególnych odcinkach tego frontu dojść może do walk, mających na celu wyrównanie linji frontu.

Te same źródła angielskie obliczają siły Rasa Seyuma w kraju Tembien na 150.000, chociaż samoloty włoskie nie zdołały stwierdzić koncentracji sił zbrojnych abisyńskich. Bardziej na zachód, aż do granicy Sudanu, stoją armje Rasa Kassy i Rasa Ajelu Burru, liczące jedna 100.000, a druga 40.000 ludzi. W Edaga-Hamus stoi około 20.000 Abisyńczyków, a nieco wgłąb kraju znaczne siły zbrojne abisyńskie skoncentrowały się w Dessie, zaś rezerwy zgromadzono w Sakota i w Debra-Tabor.

UDAREMNIONY KONTRATAK ETJOPSKI.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi ze źródeł włoskich, że liczebność oddziałów abisyńskich w rejonach Chillave, Dagherrei, Callafo i Ouebi Chebeli nie jest dokładnie znana. Jest rzeczą pewną, iż lewe skrzydło wojsk abisyńskich, pozostające pod dowództwem Rasa Nasibu ma za główną podstawę Sassabanab o 200 km. na południe od Dżidżiga wzdłuż drogi, przechodzącej wpobliżu Tougfafan i kończącej się w Gorahai.

Prawe skrzydło pod dowództwem Rasa Desta ma za punkt oparcia miejscowość Goba Bhiguer między Addis Abebą a włoską Somalją u stóp góry o wysokości około 3 tys. metrów. Włosi bombardowali z samolotów pozycje abisyńskie, lecz Abisyńczycy nie ostrzeliwali samolotów, aby nie ujawniać dokładnie zajmowanych pozycyj.

Przez wzięcie Callofo Dagherrei oraz pozycyj ciągnących się wzdłuż Ouebi Chebeli wojska włoskie sparaliżowały opracowany przez Abisyńczyków plan przerwania frontu między Ouebi Chebeli i Gerlogubi, celem okrążenia i zajścia od tyłu pozycyj włoskich oraz zagrożenia miejscowości Gorahai.

Zajęcie Gorahai przez Włochów miało za rezultat to, że — zdaniem włoskich kół kolonjalnych — doprowadziło do wybuchu powstania przeciwko Abisynji wszystkich mieszkańców Ogadenu oraz zgłoszenie uległości przez sułtana Ololdinle, który brał już udział ze swymi ludźmi w ostatnich operacjach przeciw Abisyńczykom. Główny wysiłek włoski skierowany będzie obecnie ku zajęciu Gorahai, co przyśpieszyłoby znacznie zdobycie Harraru.

W Ogadenie Włosi wciąż prą naprzód

RZYM. (Pat.) Z Rzymu donoszą: Na froncie somalijskim wojska włoskie posuwają się ciągle wgłąb Ogadenu i wtargnęły już do doliny Burei. Tanki włoskie natrafiły tu na zaciekły opór Abisyńczyków, ale jednak zmusiły ich do ucieczki i zdobyły wielu jeńców.

Na froncie erytrejskim ogólna ofenzywa nie została jeszcze podjęta, w okolicy Amba Alagi koło Makalle i koło Tembin meldowano wielkie i liczne koncentracje nieprzyjaciela. Ks. Bergamo, krewny króla włoskiego objął dowództwo nad strażą przednią w prowincji Tigre.

CZOŁGI WŁOSKIE NA CZELE ARMJI.

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi: Czołgi włoskie z Kalafo posuwają się naprzód. Na froncie południowym w Ogadenie wkroczyły one do doliny Burei, po przezwyciężeniu oporu Abisyńczyków.

Strajk w kopalniach angielskich



Ruch strajkowy w kopalniach południowej Walji, który początkowo wymierzony był przeciwko niezorganizowanym górnikom doprowadził do zatargu między górnikami a ich własnym związkiem. Na kopalnię Nine Mile Point przybyło kilka tysięcy robotników i ich żon nie dopuszczając do wyjechania znajdujących się pod ziemią górników na powierzchnię, mimo iż związek wydał polecenie przerwania strajku. Mówiło się już o możliwości wybuchu strajku powszechnego, gdyż na znak solidarności przerwało pracę około 50 tys. górników. Obecnie władze górnicze pertraktują z członkami Izby Gmin. Na zdjęciu — górnicy w Nine Mille Point po opuszczeniu kopalni.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

MIN. BECK U PANA PREZYDENTA

Wczoraj w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ministra spraw zagranicznych Becka.

Kapitał angielski na rynku polskim

Po pięciodniowym pobycie w Warszawie wyjechali do Londynu przedstawiciele Hambros-banku. Rezultatem pobytu bankierów angielskich będzie zawarcie w najbliższym czasie pewnych tranzakcyj kredytowych, związanych z finansowaniem przemysłu polskiego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie.

Dokoła podatku dochodowego od uposażeń

Niektóre warszawskie pisma opozycyjne zamieściły szczegółową tabelę płac funkcjonarjuszów państwowych z „dokładnem" wyliczeniem, ile będą wynosiły potrącenia z tytułu nowowprowadzonego podatku dochodowego. Jak nas informują tabele te są kombinacjami dowolnemi, ponieważ dotąd ustalono jedynie najniższą i najwyższą stopę procentową podatku, t. zn. od 7 do 20%. Natomiast dotąd nie ustalono stopy procentowej dla poszczególnych kategoryj płac. Sprawy te są dopiero w opracowywaniu.

Współpraca polsko-ukraińska na Wołyniu

Deklaracja ideowa parlamentarnej grupy regjonalnej Wołynia

WARSZAWA (Pat). Dnia 25 październik br. pod przewodnictwem b. premjera senatora **Janusza Jędrzejewicza** w Warszawie odbyła się konferencja obu reprezentacyj parlamentarnych Wołynia, polskiej i ukraińskiej, które uchwaliły jednogłośnie stworzyć parlamentarną grupę regjonalną Wołynia.

Na prezesa grupy powołano jednogłośnie p. senatora **Janusza Jędrzejewicza**, na wiceprezesów posłów **Ignacego Puławskiego i Piotra Pewnego** oraz na sekretarzy posłów **Smoczkiewicza Dezyderego i Skrypnika Stefana.**

Postanowiono równocześnie wydać wspólną deklarację ideową następującej treści:

„My, senatorowie i posłowie obu reprezentacyj parlamentarnych Wołynia — polskiej i ukraińskiej — w czwartej kadencji izb ustawodawczych Rzeczypospolitej, świadomi odpowiedzialności wobec sumienia i wobec historji za losy naszego wspólnego państwa i za rozwój wzajemnych stosunków obu społeczeństw, łączymy się jednomyślnie w jedną wspólną, zwartą wołyńską regjonalną grupę parlamentarną dla solidarnego zastępstwa wspólnych interesów gospodarczych i kulturalnych Wołynia, jako integralnej części państwa polskiego, którego moc i rozkwit jest nieodzownym warunkiem pomyślności całej bez wyjątku ludności Ziemi Wołyńskiej.

W głębokiem przeświadczeniu, że od wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich, jakie się ułożą obecnie w granicach Rzeczypospolitej zależeć będzie przyszły układ wzajemnych stosunków pomiędzy obu narodami — polskim i ukraińskim — a dalszym rozwojem dziejowym, odpowiadający ich najistotniejszym interesom, zmierzać będziemy wspólnie i konsekwentnie ku temu, aby już obecnie wzajemne stosunki polsko-ukraińskie na reprezentowanej przez nas Ziemi Wołyńskiej układały się i nadal na podstawie wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów, szczerej współpracy i zgodnego współżycia.

W tem dążeniu popierać będziemy solidarnie zarówno na terenie izb ustawodawczych, jako też w codziennej pracy lokalnej, wszelkie przejawy życiowe, będące wyrazem tego zgodnego współżycia i wszelkie poczynania, zmierzające ku jego ugruntowaniu, zwalczając konsekwentnie, nieustępliwie i solidarnie wszelkie przejawy i poczynania, mające w sobie zarodek waśni.

Zgodni w takiem rozumieniu dobra wspólnego naszego państwa i testamentu jego Wskrzesiciela, przeświadczeni jesteśmy w sumieniu naszem, że najlepiej służyć będziemy żywotnym interesom ludności reprezentowanego przez nas terenu.

Podpisani: BURA MYKITA, DWORAKOWSKI TADEUSZ, HOFMANN JAKÓB, JĘDRZEJEWICZ JANUSZ, MASŁOW MIKOŁAJ, PEWNY PETRO, PUŁAWSKI IGNACY, SKRYPNIK STEFAN, SMOCZKIEWICZ DEZYDERY, STANIEWICZ ANTONI, SUCHORZEWSKI LEON, TIMOSZENKO SERGJUSZ, WIELHORSKI WŁADYSŁAW, WOŁOSZYNOWSKI JOACHIM, KS. WOŁKOW MARTIN.

Na Zamku

WARSZAWA (Pat). O godzinie 11 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął senatora Stanisława Siedleckiego.

Min. Beck wyjeżdża na kilkudniowy wypoczynek

WARSZAWA (Pat). W zdrowiu p. ministra Becka nastąpiła całkowita poprawa. Naskutek zaleceń lekarzy, p. minister udaje się na kilkudniowy wypoczynek do jednej z miejscowości podgórskich dla zupełnego odzyskania sił, poczem powróci do Warszawy i obejmie normalne urzędowanie.

Konferencja państw bałtyckich w początkach grudnia

Kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich odbędzie się w początkach grudnia w Rydze.

Później odbędzie się konferencja gospodarcza państw bałtyckich.

Min. Łozorajtis członkiem akademji dyplomatycznej

Jak donosi „Elta" Międzynarodowa Akademja Dyplomatyczna, do której należą najwybitniejsi mężowie stanu i dyplomaci całego świata, i której ilość rzeczywistych członków nie przekracza nigdy 200, bieżącej jesieni wybrała na uroczystem posiedzeniu na dożywotniego rzeczywistego członka litewskiego ministra spraw zagranicznych p. St. Łozorajtisa. Zajmie on miejsce po zmarłym ambasadorze belgijskim Pawle Maily.

Prezesem Akademji jest francuski ambasador wicehrabia de Fontenay, wiceprezesami — japoński ambasador Adaczi, prezes stałego Międzynarodowego Trybunału, czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, rumuński minister spraw zagranicznych Tutilescu, delegat republiki Chile Alwares, wiceprezes Międzynarodowego Trybunału Guerrero i in.

Akademja wydaje rocznik pod tytułem „Académie Diplomatique Internationale Séances et travaux".



Sejmik kłajpedzki zbierze się dopiero w listopadzie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że sejmik kłajpedzki zwołany zostanie nie na dzień 29 bm., lecz dopiero w połowie listopada. Odroczenie terminu zwołania sejmiku nastąpiło wskutek opóźnienia ogłoszenia oficjalnych rezultatów wyborów.

Francja i Anglja wyraziły zgodę na sankcje gospodarcze

GENEWA (Pat). Rządy francuski i angielski zawiadomiły dzisiaj sekretarjat Ligi Narodów, że gotowe są do zastosowania sankcyj ekonomicznych, przewidzianych przez propozycje 3 i 4, uchwalone przez komitet sankcyj w Genewie. Francja wyda odnośne zarządzenia w dniu, który ustali komitet koordynacyjny 31 b. m., prosi jednak, aby miała do dyspozycji 4 dni, pomiędzy decyzją komitetu, a datą wydania ostatnich dyspozycyj, niezbędnych do wprowadzenia w życie sankcyj.

Co się dzieje w Etjopji

Włosi znaleźli złoto w prowincji Tigre

RZYM. (Pat.) Na obszarach prowincji Tigre, zajętych przez Włochów, prowadzone są usilne poszukiwania mineralogiczne, w szczególności prospektorzy poszukują złota. Przy pracach tych zatrudnieni są jeńcy wojenni i wyzwoleni robotnicy. Wkrótce ma być rozpoczęta racjonalna eksploatacja pokładów złota, których obecność stwierdzono na przestrzeni 40 klm. pomiędzy Corbaria i Tecleza.

PIENIĄDZE I OBIETNICE WŁOSKIE DZIAŁAJĄ SKUTECZNIE.

RZYM. (Pat.) Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat Nr. 29:

Generał de Bono donosi z frontu w Erytrei, że korpus armji tubylczej rozpoczął wczoraj rano operacje, celem zajęcia rejonu rzeki Faras Mai.

Przywódcy szczepów w tym rejonie zgłosili już uległość i zapewniają, że ludność oczekuje z niecierpliwością okupacji włoskiej. Akty uległości ze strony przywódców szczepów w prowincji zgłosili się na naszych linjach czołowych Dedziak. Atzebaha Abraha. przywódca szczepu Tzellim Bieto, dalej — Fitaurari Gabre Selassie Negussie, syn Dedziaka Negussie oraz Ligg Zarea Buruch wraz z Fitaurari Tedla Schalu i liczną świtą.

Również w rejonie Tzellemti, znajdującym się na lewym brzegu rzeki Takaze, zaczynają się zgłaszać rozmaici dostojnicy i przywódcy.

Lotnicy dokonali lotów wywiadowczych nad terytorjum Aussa, nie zauważyli jednak nic nadzwyczajnego. Na froncie Somalji bez zmian. Zdrowie i duch wojsk doskonałe.

WYZWOLENI NIEWOLNICY DZIĘKUJĄ WŁOCHOM.

RZYM (Pat). Agencja Stefaniego donosi z Adui, że codziennie grupy wyzwolonych niewolników zgłaszają się do biura politycznego w Adui, wyrażając swą wdzięczność rządowi włoskiemu. Liczba zwolnionych dotychczas niewolników przekracza 10 tys. ludzi.

NIEZNANY LOS 15.000 ŻOŁNIERZY WŁOSKICH.

Zupełną tajemnicą, jak donoszą ze źródeł angielskich, okryte są dotąd losy 15-tu tysięcy żołnierzy, przeważnie tubylców, którzy pod wodzą gen. Mariotti wkroczyli na pustynię Dankalji i zajęli Mussa—Ali.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA DOWOZU BRONI DO ABISYNJI.

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że jakoby pomiędzy Abisynją a Francją toczą się rokowania o neutralizację kolei Dżibuti — Addis Abeba. Gdyby kolej ta została zneutralizowana — donosi Stefani — nie mogłaby służyć dla transportu sprzętu wojennego.

Kronika telegraficzna

— SAMOCHÓD WPADŁ DO MORZA. Koło Bristolu 26 b. m. w nocy wpadł do morza samochód, w którym znajdowało się 5 osób, z których 2 utonęły.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Orędzie Mussoliniego

w 13-tą rocznicę faszyzmu

RZYM (Pat). Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji faszystowskiej Mussolini wystosował następujące orędzie:

„Do czarnych koszul w całych Włoszech, W dniu trzynastej rocznicy marszu na Rzym naród włoski otacza zwartą masą reżim i od 2 października jest zmobilizowany w niebywałym w historji porywie, będąc przygotowanym na wszystko. 13 lat reżimu nie pozostało bez śladu. Świat egoizmów plutokratycznych i konserwatywnych został zmuszony do zdania sobie z tego sprawy.

Ci, którzy dążą do wykorzystania przeciwko nam najbardziej ohydnej niesprawiedliwości, przekonają się, że naród włoski zdolny jest do takiego samego heroizmu, jak jego żołnierze, którzy bohatersko odkupili Aduę i ponieśli cywilizację wgłąb ziemi afrykańskiej.

Rok, pełen wydarzeń, zbliża się ku końcowi. Rozpoczyna się 14 rok istnienia reżimu. Witamy go w szyku bojowym z rozwiniętemi sztandarami, z całym zapałem naszej wiary i naszej woli, zahartowanej dotąd bardzo ciężkiemi niezliczonemi próbami.

Czarne koszule w całych Włoszech!

Trzeba się czuć dumnym, że w takiej epoce można żyć i walczyć, w epoce, w której naród mierzy ilością wrogich sił swą zdolność do oporu i zwycięstwa. W obliczu groźby oblężenia gospodarczego, które historja napiętnuje, jako bezmyślną zbrodnię, która spowoduje nieład i przygnębienie wśród narodów — wszyscy Włosi, godni tego miana, będą walczyć, organizując najbardziej zaciętą obronę i rozróżniając przyjaciół od wrogów. Włosi będą długo o tem pamiętali, przekazując pamięć o tej lekcji z ojców na dzieci.

Legjoniści rewolucji, winniście kroczyć w pierwszych szeregach, jeśli chodzi o ofiarność i pełnienie obowiązku. Jest to waszym jedynym przywilejem, z którego winniście być zawsze dumni. Jestem przekonany, że odpowiecie na każde wezwanie, wznosząc ku niebu okrzyk starych kadr, do których przyłączą się 44 miljony Włochów".





CENY I TARYFY na Ziemiach Północno-Wschodnich

W przededniu konferencji Komisji Międzyministerjalnej z miejscowemi organami Samorządu gospodarczego w Wilnie odżyły z nową siłą wszystkie oddawna już wysuwane, ale dotąd niezaspokojone żądania z zakresu polityki gospodarczej. Wśród tych żądań wiele będzie takich które całkowicie pokrywają się z potrzebami innych dzielnic państwa, i zostaną wysunięte niewątpliwie na plan pierwszy rozważań podobnych konferencyj w innych ośrodkach prowincjonalnych naszego państwa.

Mam tu na myśli znane powszechnie postulaty **równowagi gospodarczej w dziedzinie cen.**

Dążenie do przełamania stanowiska przemysłu skartelizowanego i usunięcia tego niewątpliwego **wyzysku,** jaki przemysł ten uprawia w stosunku do rzesz niezorganizowanych producentów — rolników, znalazło już odpowiednie sformułowanie nie tylko w prasie, ale i w programie gospodarczym Rządu. Społeczeństwo czeka na bezwzględne **wykonanie obietnic**, poczynionych przez Rząd w tej dziedzinie i nie omylę się jeżeli powiem, że pozytywny stosunek społeczeństwa do Rządu w przyszłości zależeć będzie od sposobu wykonania tych obietnic.

Na konferencji z Komisją Międzyministerjalną w Wilnie, oczywiście nasze czynniki gospodarcze nie zaniedbają poruszenia tematu **zniżki cen kartelowych.** Chodziłoby jednak o to, aby do rozmów na temat tej zniżki cen, zostały włączone oprócz ogólnopolskich postulatów, **specjalne postulaty terytorjalne**, które może pozornie tchną egoizmem parafjalnym, ale posiadają moc nie uzasadnienie w płaszczyźnie interesów ogólnopaństwowych.

W interesie ogólnopaństwowym leży osiągnięcie między innemi i terenowej równowagi gospodarczej, t. j. **wyrównania dysproporcyj gospodarczych międzydzielnicowych.**

Wyrównanie to nie będzie mogło nastąpić tak długo, jak długo, do najbardziej zaniedbanych gospodarczo terenów, jakiemi są Ziemie Wschodnie, będą stosowane te same normy, co do innych połaci naszego kraju.

O ile ten „podatek konsumcyjny“ jaki ziemie nasze płacą na rzecz skartelizowanego przemysłu, nie zostanie w przyszłości zróżniczkowany i dostosowany do możliwości płatniczych miejscowej ludności, ziemie te gospodarczo nigdy się nie podniosą.

Nie idzie mnie w tej chwili o samo istnienie kartelu, jako pewnej może koniecznej formy organizacji naszego przemysłu. Idąc po linji dobrze zrozumianego nawet ich interesu, chcę podnieść okoliczność, że ustanowienie dla upośledzonych gospodarczo ziem wschodnich niższych cen na artykuły przemysłu skartelizowanego i zmonopolizowanego, niż w innych częściach państwa jest uzasadnione rozumną dbałością o **rozszerzenie rynków zbytu.**

W chwili obecnej olbrzymia drobnorolnicza większość ludności Ziem Wschodnich prowadzi niemal samowystarczalną gospodarkę na poziomie okresu przed-kapitalistycznego i obywa się bez artykułów produkcji fabrycznej. Większość tych potrzeb, które w społeczeństwach cywilizowanych obsługuje produkcja fabryczna, ludność ta zaspakaja „własnym przemysłem“. Zjawisko to znajduje całkowite potwierdzenie w **znikomej konsumcji na głowę ludności Ziem Wschodnich** całego szeregu artykułów przemysłowych. Rozmiary przeciętnej konsumcji tych artykułów świadczą, że konsumcja taka wogóle, jako zjawisko powszechne, spotykana we wszystkich cywilizowanych krajach, u nas nie istnieje, że rynek ziem wschodnich dla tych artykułów nie został jeszcze zdobyty przez polski przemysł, ani żaden inny. Potrzeby tego rynku w części zaspakaja „własny przemysł“ ludności (samogonka, narzędzia rolnicze, ubrania) w części artykuły zastępcze (sól bydlęca zamiast jadalnej, denaturat zamiast wódki oczyszczonej) w części zaś potrzeby te wcale nie są zaspakajane (cukier, nawozy sztuczne).

Zjawisk tych nie wolno lekceważyć nawet wtedy, jeżeli spogląda się od strony interesów naszych sfer przemysłowych.

Niewątpliwie podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich bez udostępnienia mieszkańcom tych ziem nowoczesnych narzędzi produkcji i art. służących produkcji nie da się osiągnąć i dlatego o to udostępnienie zabiegają miejscowe czynniki gospodarcze. Z drugiej strony jednak sfery przemysłowe powinny pamiętać, że odpowiednie obniżenie cen art. przemysłowych będzie miało podwójny efekt w płaszczyźnie rozszerzenia miejscowych rynków zbytu: 1) efekt doraźny **zwiększenia konsumcji** w dzisiejszych warunkach gospodarczych. 2) efekt wtórny, wynikający ze zmiany obecnych warunków bytu i **podniesienia gospodarczego Ziem Wsch.**

Skartelizowanie naszego przemysłu ma pewne dodatnie strony, polegające na tem, że może on dyktować ceny lokalne niezależnie od kosztów transportu towaru.

Skoro w całym szeregu wypadków ceny na artykuły produkcji zmonopolizowanej i skartelizowanej są w całej Polsce jednolite niezależnie od odległości od miejsca produkcji, również dobrze jeżeli tego polityka gospodarcza wymaga, mogą one zostać zróżniczkowane **odwrotnie proporcjonalnie** do kosztów transportu.

Ziemie nasze są w tem szczęśliwem położeniu, że leżą najdalej od ośrodków przemysłowych i dlatego właśnie bez obawy jakichkolwiek zaburzeń w dziedzinie obrotu towarowego można ceny całego szeregu artykułów produkcji skartelizowanej obniżyć strefami w taki sposób, aby różnica cen na te artykuły w każdej ze stref była niższa nieznacznie od kosztów transportu na drodze powrotnej ze strefy dalej położonej do strefy bliżej położonej.

Ponieważ P. K. P. mają również stanowisko monopolistyczne w dziedzinie transportu kolejowego możliwe jest dostosowanie taryf kolejowych do potrzeb strefowego zróżniczkowania cen w taki sposób, by koszta przewozu kolejowego na trasie ze strefy dalszej do bliższej były utrzymane **na poziomie cen transportu kołowego.**

Takie zróżniczkowanie cen, oparte o koszta transportowe ze względu na nikłą wagę szeregu towarów wwożonych na ziemie wschodnie w stosunku do ich wartości pieniężnej, nie mogłoby być znaczne i nie stanowiłoby bardzo wielkiej ulgi. W każdym razie byłaby to ulga gospodarczo uzasadniona i nietrudna do zastosowania.

Jeżeli jednak sama zasada zróżniczkowania cen kartelowych zostałą uznana, a nie może być w stopniu wystarczającym przeprowadzona ze względów technicznych (znikome koszta przewozu kołowego — stanowiące górną granicę zróżniczkowania), trzeba szukać dla Ziem Wschodnich jakiejś rekompensaty.

Większość produkcji Ziem Wschodnich stanowią artykuły rolnicze, trzeba więc sprawić, aby konsument art. przemysłowych i rolnik w jednej osobie, mógł zyskać przy sprzedaży to, czego nie może zyskać przy kupnie.

Inaczej mówiąc, należy uczynić wszystko, aby mógł pozbywać to, co produkuje w warunkach dla siebie najdogodniejszych. Może to mieć miejsce tylko wówczas, gdy zostaną uwzględnione **postulaty, dotyczące taryf wywozowych na artykuły rolnicze.**

Sprawa tych taryf jest omawiana oddawna i na to, by została właściwie rozstrzygnięta **trzeba, by wreszcie** zrozumiano, iż nie kryje ona w sobie przywilejów, a tylko rekompensatę.

J. Święcicki.

Przypisek redakcji. W jednym tylko punkcie różnimy się cokolwiek z Szan. autorem. Uważamy mianowicie, że kartele, jako forma monopolowych zrzeszeń *prywatnego* kapitału przemysłowego, powinna być zniesiona. Nie widzimy żadnej dobrej racji, aby państwo miało ochraniać proceder wypompowywania z kraju zysków do kieszeni prywatnych kapitalistów, w większości przytem cudzoziemców. Te gałęzie przemysłu, których zorganizowanie jest potrzebne ze względów *publicznych*, mogą być poprostu *upaństwowione*. Zarzut, jakoby każda gospodarka państwowa w dziedzinie produkcji musiała być kosztowna i biurokratyczna, jest tylko zakorzenionym szablonem myślowym. W produkcyjnej działalności państwa można zastosować wszystkie dodatnie cechy gospodarki prywatnej. Chodzi o to tylko, żeby ktoś o to rzeczywiście dbał i był za to *odpowiedzialny* tak jak jest odpowiedzialny dyrektor koncernu przemysłowego, opartego na kapitale prywatnym.

Patrjotyzm w świetle cyfr

„Stosunki skarbowe Wl. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji kościuszkowskiej“, taki jest tytuł jednej z rozpraw wydrukowanych w ostatnim tomie Ateneum Wileńskiego *). Temat ten nie był dotąd bezpośrednio w literaturze historycznej podejmowany, a szczupłe o nim wzmianki podali Korzon, Kraszewski, Mościcki. Żaden z nich nie korzystał z akt archiwalnych, jednak na podstawie głównie ich dzieł utrzymywał się pogląd, że Litwa w okresie pierwszego powstania korzystała w głównej mierze z pomocy pieniężnej Warszawy, wysiłek zaś społeczeństwa miejscowego miał być niewielki, **zamały,** jak na **ówczesne możliwości.** Zwłaszcza „miejscowe ofiary zapisywano skromnemi cyframi“.

Autor, oparłszy swą pracę na niewyzyskanych jeszcze materjałach archiwalnych, oświetlił zagadnienie wielostronnie, a na podstawie wydobytej z akt nowej faktury historycznej, ostry, wyżej przytoczony sąd poddał rewizji. Poszedł nawet jeszcze dalej, bo na zakończenie swych rozważań wysuwa wnioski, które bym nazwał optymistycznemi: w 1794 r. „społeczeństwo na Litwie nie pozostało głuche na odezwy Naczelnika; zdobyło się na wielką ofiarę ze swego majątku, ogromny — rzec można — wysiłek materjalny“... „Zasiłki od władz centralnych z Warszawy, którym badacze dawniejsi przypisywali tak wielkie znaczenie, czyniąc jednocześnie miejscowemu społeczeństwu zarzuty braku ofiarności, w ogólnym bilansie stanowią cząstkę prawie znikomą“... „Rząd i społeczeństwo zrozumieli (!) powagę i tragizm chwili; dzięki temu na walkę z najazdem wydobyto maksimum energji“.

Ze względu m. in. na te syntetyczne uwagi nie można studjum p. Żytkowicza zbyć zwykłą wzmianką informacyjną.

Każda praca historyczna, wnosząca na podstawie materjałów źródłowych korektę do naszych sądów dotychczasowych, jest tem cenniejsza, im wnioski czy syntetyczne uogólnienia bliższe są surowej rzeczywistości, zawartej w źródłach. Chodzi zatem o tak sprecyzowany sąd ogólny, żeby w nim można było bez trudu odnaleźć sąd szczegółowy. Jeśli tego niema, to albo korzystano ze zbyt wielkich skrótów myślowych i uogólnień, które wtedy łatwo mogą się zmienić w ogólniki, albo poprostu chodziło o to, żeby w zamknięciu pracy powiedzieć —jak to się praktykowało przed wieloma laty, zdawałoby się już przebrzmiałemi — coś „dla pokrzepienia serc“.

Oczywiście, nie twierdzę, że takie właśnie motywy wpłynęły na zacytowane wyżej końcowe wnioski autora, w każdym bądź razie niezupełnie one odpowiadają przytaczanym i przez niego samego faktom.

Skonfrontujmy kolejno i zgrubsza kilka przykładów.

Podatki: dlaczego według autora, ogólny dochód z podatków, określanych mianem „pobór generalny“ i „rekrutowe“, „można szacować na przeszło 2 miljony złp.“ (str. 25), kiedy cytowane źródła (dokat. str. 151. 152 i 155) mówią tylko o przeszło jednym miljonie?

Dlaczego kwoty otrzymane z podatków, a więc ściągnięte drogą bądź co bądź przymusową „z nakazu surowego przeszłej rewolucji opłacone“, mamy uważać za „dobrowolną ofiarę“? Poco ten eufemizm, skoro sam autor dobrze wie, że jak to wynika z jego wywodów (str. 123 i 138) ta „dobrowolna ofiara“ wobec „zdarzającej się częstokroć opozycji“ musiała być ściągana siłą, wręcz przy pomocy wojska?...

Ofiary istotnie **dobrowolne,** w gotówce złożone wyniosły kwotę przeszło 370 tys. złp. Więcej jednak pouczająca jest nie wysokość tej sumy, ale powszechność samej idei dobrowolnej ofiary na cele powstania. Pod tym względem załączona „specyfikacja wniesionych sum na ofiarę dobrowolną przez obywateli prowincji W. X. Litewskiego“ zbyt wysokie go mniemania o ofiarności obywatelskiej, niestety, nie daje. W czasie od 27 kwietnia do 12 czerwca, a więc w przeciągu 45 dni, lista wyszczególnia 89 ofiarodawców, przeciętnie więc zgłaszało się z ofiarą aż dwóch obywateli dziennie! I to w okresie największego napięcia energji i zapału, w okresie pomyślnych poczynań.

A od 13 czerwca do 6 października było tych ofiarników raptem aż 10 (dziesięciu) z ogólną sumą 7.272 złp. 1 gr., włączając w to 5.000 złp.. ofiary Żydów Kahału Wileńskiego, wpłaconych jako ratę na poczet zadeklarowanych złp. 25 tysięcy (których zresztą w całości nie wniesiono).

Jakżeż wiele mówiąca jest ta lista składek... Nazwiska na niej wcale lub mało znane, szaraczkowe i średniozla-

*) Leonid Żytkowicz — *Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej,* Ateneum Wileńskie. Rocznik X, Wilno 1935, str. 97—160.

WEŁNA Z... MLEKA

Gospodarcze skutki wojny włosko-abisyńkiej

Kiedy przed paru tygodniami Liga Narodów zaczęła zastanawiać się nad sankcjami, grożąc Włochom blokadą, Mussolini oświadczył, że faszystowska Italja swą wolą i genjuszem przełamie tę blokadę. „Świat cały, rzekł wówczas Mussolini, w razie zastosowania blokady pozna „błękitny cud" Italji, która uniezależni się całkowicie od zagranicznychk surowców. Nawet niezbędną dla Włoch wełnę potrafimy stworzyć z... mleka".

Przypuszczano początkowo, że przemówienie Mussoliniego zawiera jedynie literacką metaforę. Ostatnie dni przyniosły jednak prawdziwą rewelację, która świadczy o tem, że Italja zamierza faktycznie wytwarzać wełnę z mleka.

Jak się okazuje, próby w tej dziedzinie realizowane były w zupełnej tajemnicy od 10 przeszło lat. Wiązały się one z pewnemi procesami produkcyjnemi fabrykacji syntetycznych skór. W toku procesu fabrykacyjnego ustalono, że chemiczny skład kazeiny odpowiada mniej więcej składowi włókna wełnianego. Opierając się na tem założeniu, podjęto próby stworzenia z kazeiny włókna. Początkowo natrafiono na trudności przy przędzeniu tego włókna, które było zbyt sztywne. Stopniowo jednak, przez zastosowanie szeregu dodatkowych pierwiastków chemicznych, nadano włóknu miękkość naturalnej wełny. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach w miarę przygotowań do wojny, rząd udzielił wydatniejszych kredytów na przeprowadzenie ostatecznych badań i zainstalowanie całej aparatury niezbędnej dla fabrykacji sztucznej wełny.

Próby te na szerszą skalę przeprowadzone zostały w jednej z wielkich fabryk znanego koncernu Snia Viscosa w Cezano Maderno. Nowe włókno wytrzymało doskonale próby przędzenia i tkania. W początkach października zwiedził fabrykę włoski minister gospodarstwa Lantini i po jego wizycie nowy ten wynalazek podany został do wiadomości publicznej.

Jednocześnie z problemem technicznym rozwiązany został problem kalkulacyjno-handlowy nowego surowca, którego środkiem wyjściowym są opadki masła i sera — serwatki. Na podstawie przeprowadzonych dokładnych obliczeń z jednego kilograma kazeiny, którego koszt wynosi obecnie 3 litry, można otrzymać 1 kg. wełny. Pozatem odpadki kazeiny mogą znaleźć doskonałe zastosowanie przy tuczeniu świń. W ten sposób, obliczając przy obecnym poziomie cen, nowe włókno, które pod względem jakości nie ustępuje wełnie naturalnej, kalkulowałoby się o 60 proc. taniej aniżeli wełna owcza. Uwzględnić tu jednak należy, iż ta różnica cen na korzyść nowego surowca wyrównana zostałaby częściowo przez oprocentowanie i amortyzację maszyn niezbędnych dla produkcji wełny syntetycznej. Wydatki te jednak nie byłyby zbyt wysokie, gdyż możnaby zastosować maszyny używane dotąd do produkcji niektórych gatunków sztucznego jedwabiu wiskozowego. Maszyny takie wymagałyby niewielkich tylko przeróbek, co pociągnęłoby za sobą stosunkowo nieznaczne koszty.

Trudno już dziś przesądzać, jakie skutki zarówno dla Włoch, jak i dla włókiennictwa światowego pociągnie za sobą wytwarzanie sztucznej wełny. Faktem jest jednak, że natychmiast po opublikowaniu wyników tych badań dwie wielkie fabryki w północnych Włoszech zwróciły się do rządu o udzielenie częściowego prawa na eksploatację tego wynalazku i w najbliższym czasie produkcja wełny z serwatki ma się rozpocząć na szerszą skalę.

Nadmienić należy, że już w czasie wojny chemicy niemieccy czynili próby wytwarzania z kazeiny sztucznych włókien, celem zastąpienia brakującej Niemcom wełny naturalnej. — Próby te wówczas nie dały pozytywnych wyników, gdyż włókna były sztywne i nie poddawały się apreturze. Próby włoskie opierały się częściowo na doświadczeniach niemieckich z czasów wojny. Oczywista, wprowadzanie towarów, produkowanych ze sztucznej wełny natrafić może na szereg trudności. Chodzi jednak o sam fakt wysiłku, jaki realizują Włochy w dziedzinie gospodarki surowcowej, dążąc za wszelką cenę do wytwarzania możliwie największych ilości sztucznego włókna.

Znamiennym jest faktem, że Italja, pomimo wzmożonego zapotrzebowania związanego ze zbrojeniami, już od drugiej połowy r. ub. wydatnio zaczęła ograniczać przywóz surowej wełny. Naskutek tej polityki zapasy surowca w przędzalniach wełnianych Włoch w połowie października wynosiły niecały miljon kg., podczas gdy w końcu września 1934 r. przekraczały one przeszło trzykrotnie tę normę. I. T.

Egipska straż graniczna



Na południowo-wschodnią granicę egipską (na tym odcinku Egipt graniczy z Erytreą) zostały wysłane brytyjskie i egipskie oddziały meharystów w celu wzmocnienia egipskiej policji granicznej. Na zdjęciu — dwaj żołnierze na wielbłądach.

CZŁOWIEK BEZ „DOWODU OSOBISTEGO" NIE MA PRAWA ŻYĆ

W Madrycie popełnił samobójstwo niejaki Miguel Candona. Miał on rzekomo liczyć 33 lata. Przed 16 laty przybył do Madrytu, lecz nie pamiętał, skąd, ile ma lat, gdzie się urodził. Wszelkie starania o dowody nie dały rezultatu. Lecz, wskutek braku dowodu, nie mógł on otrzymać żadnej pracy, nie mógł służyć w wojsku, ani się ożenić. Zrozpaczony przeciął sobie żyły u rąk.

Na marginesie

Łatwiej „dziada nożem" niż piórem

Egzotyczna wojna włosko — abisyńska budzi u ogółu nietylko zainteresowanie polityczne ale i dreszczyk sensacji.

Z jednej strony nowocześnie wyćwiczony i uzbrojony żołnierz — z drugiej czarny dzikus, podstępnie walczący pierwotnym oszczepem. Zapasy istotnie atrakcyjne.

Nic też dziwnego, że cała Europa zachorowała na „abisyńskość". W niektórych kawiarniach pije się nawet herbatę pod „abisyńskie" melodje. Na tem się jednak „wiedza" o Etjopji nie wyczerpuje.

Niedawno wyszedł w Wilnie „epos historyczny": „niniejsza powieść, sensacja obecnych chwil, tocząca się poprzez zmagania obecnej wojny ukazywać się będzie co 10 dni. A to dlatego, że uzależnia się jej druk od wypadków wojennych".

No cóż, można robić interes na zapalniczkach i na tytoniu — dlaczego więc nie robić go na masakrze?

Dzieło zawiera wiele wiadomości: I „w stosunku co do Niemców" i że „Mussolini obecnie mocno w pulso się drapie" i że „prawie każdy język reprezentował wysłannika" i że w Abisynji „bez żadnej krępacji, a przeciwnie z całą galanterją załatwia się swoje naturalne potrzeby".

Ale pozwólmy czytelnikowi na bezpośredni kontakt z „pisarzem":

„Po chwili pociąg wypełniony po ostatnie miejsce ruszył do stolicy Abisynji Addis — Abeba, z okien którego wychylały się twarze i te prawie same białe, czarnych było mniej, których właściciele porozpierali się wygodnie na niewygodnych ławkach przedziału".

I co dalej, co z tego wynikło?

A oto co dalej: „Dookoła pałacu nie można było palca wsadzić".

W tem kulminacyjnem miejscu czytelnik już się „mocno w pulso drapie", aby nie dać twórcy po palcach.

Język „powieści" ma jedną zaletę: dostraja się do tematu — jest dziki, niepohamowany i pierwotny. Oto kilka kwiatków: „códza", „trzydzieście", „moji", „rządza", „pojmanie za żonę" i t. d.

Niebrak tu i horoskopów, mimo, że bieg akcji miał iść na kompromis z wypadkami:

„Zwycięży rozmamiętniony wojownik swym dziada nożem"... „banda ta zwycięży, której nikt nie zatrzyma"...

Autor — nazwijmy w końcu rzecz po imieniu, — tych bzdur ma nas uszczęśliwiać niemi „co 10 dni".

Czy nie wartoby w jakiś sposób tego wojowniczego zapędu „zatrzymać"? amik.

——oOo——

W ciągu 300 lat ludność świata zwiększyła się 4-krotnie

Amerykański prof. ekonomji dr. Willcox oblicza, że obecnie żyje na świecie 1829 milj. ludzi. W r. 1650 żyło 465 miljonów, w 1750 — 660, w 1800 — 1098, w r. 1900 — 1551 milj.

checkie. Imion głośnych, magnackich, wielkopańskich zbyt wiele tam się nie znajdzie. Jeden tylko Michał Ogiński, podskarbi lit., który sam ofiarował 138 tys. złp. oraz Ignacy Karp z 40 tysiącami — nie czynią jeszcze wiosny. Bowiem takich Radziwiłłów, Sapiehów, Paców, Potockich, Platerów, Czapskich, Czartoryskich, Brzostowskich, że wymienić tylko kilka nazwisk próżno tam szukać. Zdarzają się natomiast kontrasty takie naprzykład: Oto — „Puttkamer Wawrzyniec z synem Aleksandrem — złp. 280. Marja Tyszkiewiczowa, starościna żmudzka złp. 666 gr. 20, a jednocześnie tuż obok — „Wyszyński, lokaj na usługach Imci Pana Walentynowicza będący, z wysłużonego zapasu złożył w ofierze" złp. 400.— Sam „Jmć Pan Walentynowicz" na liście nie figuruje.

Nazwiska ofiarodawców publikowała „Gazeta Narodowa Wileńska". Władze insurekcyjne, widząc upadek ofiarności, a przypisując go względom natury dyskrecjonalnej, ogłosiły, że będą prowadziły „protokół ofiar sekretnych" i tych którzy chcą pozostać narazie nieznani „sama tylko szczęśliwa potomność czytać będzie". Nie pomogło. Potomność istotnie teraz czyta, ale powodu do szczęśliwości z tej racji zbyt wielkiego nie ma...

Prócz gotowizny ofiarowywano **kruszec i klejnoty** i częściowo nakazano ich zabór (srebra kościelne).

Nie wydaje się słuszny zarzut autora, gdy twierdzi, że do nakazanego przez Kościuszkę 3 maja **zaboru sreber kościelnych** na cele publiczne wzięto się na Litwie zapóźno. Rada Litewska już 27 maja wydała uniwersał, w którym polecała administratorom djecezyj rozesłać duchowieństwu odpowiednie instrukcje (wyjątek uczyniono ze względów tolerancyjnych dla duchowieństwa prawosławnego). Ale sprawa nie obudziła oddźwięku ani wśród duchowieństwa świeckiego ani zakonnego, skoro trzeba było ostrzejszych upomnień. „Klasztory — mówi autor — widocznie okazały pewien opór".

Nowa odezwa 27 lipca nakazywała zabór wszystkich sreber „prócz nieodbicie do odbywania ofiary bożej potrzebnych". Nie jest więc winą władz powstańczych, że z wypełnieniem tego obowiązku duchowieństwo się nie śpieszyło, i że trzeba było aż grozić, że ci z księży, którzyby „mitrężyli", odesłani zostaną do Deputacji Indagacyjnej (władze policyjne).

Z tego to względu i uzyskane srebra kościelne trudno traktować jako ofiarę dobrowolną, była to raczej powinność nakazana, temwięcej, że władze wyznaczyły specjalnych delegatów do zlustrowania i spisania wszelkich sreber po kościołach i klasztorach znajdujących się" (str. 135, przyp. 99).

Srebro to w ilości 6145 grzywien brutto przewieziono do mennicy Warszawskiej. Później zebrano jeszcze na sumę około 170.000 zł. Razem więc byłoby około 485.000. To są cyfry pewne.

Zważywszy jednak — mówi autor, że **z pewnością** niektóre powiaty litewskie przekazały kruszec bezpośredni do Warszawy, można sumę tę podnieść, tak, że według niego, ogółem dostarczono z Litwy do Warszawy w srebrach i klejnotach conajmniej 700.000 zł. (s. 138).

Kwota ostatnia wydaje się wszakże za wysoka, być może dlatego, że nie posiadamy tej, co autor „pewności", która w tym wypadku zastąpiła mu materjał dowodowy.

Zaznaczymy jeszcze, bo to jest ważne, że zabór sreber kościelnych „wykonany został dopiero przed końcem insurekcji" (str. 135).

Budżet ogólny p. Ż. zamyka w ramach 6-ciu miljonów złp. Nie chcę bynajmniej twierdzić, że suma ta jest zbyt duża, natomiast rozumowanie i przypuszczenia, na których się oparł nie **zdaje się być przekonywujące**. Na kwotę 4.017.867 z groszami i na pół miljona biletów skarbowych istnieją dowody. Zgadzałoby się to mniej więcej z ogólną kwotą wydatkowaną na obronę kraju (Litwy), a wynoszącą 2.914.674 złp. oraz 970.000 wydziałom: żywności, potrzeb wojskowych i t. p.

Reszta natomiast to bądź przypuszczenia oparte na ewentualnych prawdopodobieństwach, bądź sumy pochodzące z wpływów przedinsurekcyjnych, a więc nie dające tytułu do zasługi czy to społeczeństwu czy władzom z doby powstania. Suma „z przypuszczeń" ma wynosić 800.000 złp. Pochodzić by miała według autora z 16 powiatów, a musiałyby to być sumy z ofiar dobrowolnych (powtórne przypuszczenie o wydajności tego źródła).

Na tej podstawie, że województwo trockie zebrało podobno 51.103 złp. 10 gr. (źródło tej sumy scharakteryzowane jest dość enigmatycznie,) oraz repartycja szawelska 47.571 złp. 10 gr., autor sądzi, że przeciętnie biorąc każdy z powiatów mógł mieć 50.000 złp. Mnożąc przez 16 otrzymamy 800.000. Rachunek prosty ale rozumowanie trochę naciągnięte. Przeciwko niemu przemawiają: kwota podstawowa 51.103 złp. pochodziła z całego województwa trockiego, a nie z jednego powiatu; z przy-

Pomoc materjalna
młodzieży akademickiej wileńskiej w roku bieżącym

Jesienią 1934 r. akcja pomocy materjalnej młodzieży akademickiej uległa gruntownej reorganizacji i została oparta na zupełnie nowych zasadach. W tym czasie zaczęło działać utworzone niedawno ogólno-polskie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które wzięło na siebie gros zadań związanych z niesieniem pomocy materjalnej młodzieży akademickiej.

Uprzednio pomoc materjalna dla studentów płynęła z dwóch źródeł: 1) z funduszu opłat studenckich (F. O S.). Sumy te rozdzielały poszczególne rektoraty; 2) z sum wypłacanych przez poszczególne Komitety Wojewódzkie, mające na celu niesienie pomocy materjalnej młodzieży akademickiej.

Ponieważ akcja regjonalnych Komitetów Pomocy młodzieży od dłuższego czasu nie dawała wydatniejszych rezultatów, przeto praktycznie pomoc materjalna sprowadzała się do zasiłków ze źródeł F. O. S. — W końcu roku 1934 powstało ogólnopolskie T-wo Przyjaciół Młodzieży Akadem., który ma na celu skupić w swoich rękach całokształt pomocy dla młodzieży akademickiej i ma zamiar rozwinąć swą akcję na bardzo szeroką skalę.

Bieżący rok kalendarzowy jest pierwszym rokiem działalności wymienionego Towarzystwa. Centralizacja akcji przez Komitet Wykonawczy Towarzystwa, rezydujący w Warszawie nasunęła pewne trudności, ale jeśli w przyszłości zaangażowane będą do galopu na pomoc młodzieży sumy większe niż dawniej, to znakomicie zrównoważyłoby dolegliwości centralizacji.

Zobaczymy teraz, jak wyglądała i wygląda pomoc materjalna dla Wileńskiej młodzieży akademickiej w 1935 r., oparta już na tych nowych zasadach.

Pomimo przejęcia akcji pomocy młodzieży przez T-wo Przyj. Mł. Ak., młodzież Wileńska otrzymuje jednak w dalszym ciągu znaczną pomoc również i z innych źródeł. Nieduży fundusz dyspozycyjny J. M. Rektora USB. jest obecnie całkowicie obracany na wsparcie materjalne dla akademików. Poza tem zaś stowarzyszenia akademickie otrzymują ze strony Uniwersytetu pomoc w postaci lokali darmowych, co nieraz stanowi ekwiwalent bardzo znacznych sum, a także znaczny odsetek studentek i studentów mieszka za minimalną opłatą w studenckich domach uniwersyteckich.

Mówiąc więc o pomocy materjalnej dla studentów USB. trzeba uwzględnić te wszystkie formy owej pomocy

W roku 1935 poszczególne działy pomocy młodzieży akademickiej w ten sposób się przedstawiają:

1. Na pierwszem miejscu postawić należy **pomoc dla akademickich stowarzyszeń samopomocowych.**

„Bratnia Pomoc Pol. Mł. Akadem." otrzymała w roku 1935 od T-wa Przyj Mł. Ak. sumę 23,340 zł. Cała ta kwota została już wypłacona. Natomiast jest niepodjęta przewidziana w preliminarzu nadzwyczajna dotacja 20.000 zł. Ponadto „Bratnia Pomoc" otrzymuje znaczne poparcie od Rektoratu w formie bezpłatnych lokali. Biura „Bratniaka" w Ognisku zajmują wielki lokal dwupiętrowy w domu przy ul. Wielkiej 24. a oprócz tego Mensa ma obszerny lokal na Bakszcie. Bezpłatne korzystanie z tych lokali stanowi znaczne poparcie.

„Stowarzyszenie Wzaj. Pomocy Studentów Żydów otrzymało od Tow. Przyj. Mł. Ak. 6.700 zł. — była to kwota preliminowana. Sumy tej dotąd w całości nie wypłacono. Przewidziana jest na przyszłość dotacja 2.500 zł. — Poza tem pomocy w innej formie Stowarzyszenie to nie otrzymuje. — Bolączką tej organizacji jest brak lokalu na terenie Uniwersytetu. Opłacanie komornego pochłania b. znaczną część zapomogi i to uniemożliwia prowadzenie prawidłowej gospodarki Samopomocowej. — Niestety! Uniwersytet nie ma w tej chwili odpowiedniego lokalu w swem rozporządzeniu.

Ponieważ młodzież litewska, ukraińska, białoruska nie należy zasadniczo do „Bratniej Pomocy" a rosyjska należy częściowo, przeto stowarzyszenia grupujące te odłamy narodowościowe zajmują się również działalnością samopomocową i dlatego te stowarzyszenia również korzystały z funduszów rozdzielanych przez Towarzystwa. Na cel ten preliminowano łącznie 1000 zł. Dotychczas wypłacono 540 zł.

2. **Opieka zdrowotna nad młodzieżą** pochłania największe sumy. Na ten cel preliminowano ogółem 37.000 złotych, w tem na leczenie 32,280 złotych i na fundusz sanatoryjny 4,720 zł. Poszczególne placówki Opieki zdrowotnej otrzymały wedle preliminarza jak następuje:

Oddział „A" Ośrodka Zdrowia (młodzieży chrześcijańskiej) — 24.000 zł.

Oddział „B" Ośrodka Zdrowia (młodzież Żydowska) — 7.500 zł.

Oddział „C" Ośrodka Zdrowia (ogólna poradnia przeciwgruźlicza)—5.500 zł.

Razem 37.000 zł.

Ośrodek „B" nie otrzymał dotychczas całej sumy preliminowanej, natomiast ośrodek „A" nietylko wybrał już całą preliminowaną sumę, ale ponadto dostał dodatkowo, poza preliminarzem 2.000 zł

Przytem oddziały „A" i „C" otrzymują wydatną pomoc ze strony Uniwersytetu w postaci darmowych lokali. Żydowski Oddział „B" ośrodek zdrowia nie ma lokalu w gmachu uniwersyteckim i to ogromnie utrudnia jego pracę.

3. **Subwencje na cele sportowe** wynoszą w roku bieżącym ogółem 8.100 zł.

W tem — Akad. Zw. Sport.	5.000 zł.
Żyd. Akad. Kl. Sport.	1.100 zł.
Akad. Druż. Harc.	200 zł.
Akad. Klub Włóczęgów	200 zł.
Komisja Wychow. Fizyczn.	1.600 zł.
Razem	8.100 zł.

Ponadto Akad. Zw. Sport. ma pomoc w formie bezpłatnego lokalu w gmachu głównym USB. Żydowski Akad. K' Sp lokalu uniwersyteckiego nie ma i od lat boryka się z zadłużeniem z tytułu zaległego komornego.

4. **Bursy Akademickie i Dom Akademicki** są dużą pomocą dla młodzieży studjującej. Dość duży odsetek studentów i studentek znajduje tam mieszkanie za zupełnie minimalną opłatą. Ogółem w domach tych mieszka 315 osób: w Domu Akad. 110, w Bursie Męskiej — 125 i w Bursie Żeńskiej — 80.

Towarzystwo Przyjaciół M. Akad. przyszło w tym roku z pomocą młodzieży zamieszkałej w Bursie i w Domu Akad., udzielając na ten cel zasiłku w wysokości 8.000 zł. — Bursa Męska otrzymała 4.000 zł., Bursa Żeńska i Dom Akad. po 2.000 zł.

Trzeba zaznaczyć, że z Burs i Domu Akadem. korzysta tylko młodzież chrześcijańska. Studenterja żydowska nie otrzymuje żadnej pomocy mieszkaniowej.

5. Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, poza wyżej wymienionemi kwotami, również cały fundusz dyspozycyjny Rektora na rok 34—35 został użyty na pomoc młodzieży akademickiej. Fundusz ten wynosił w roku 34—35 — 25.600 zł. Z sumy tej 18.600 zł. poszło na **indywidualne zapomogi i pożyczki dla poszczególnych studentów,** pozostałą kwotę rozdano Kołom Naukowym na wydawnictwa. Ponadto Tow. Przyjaciół Młodzieży Akadem. przekazało jeszcze J. M. Rektorowi kwotę 3.000 zł. na indywidualne zapomogi dla studentów na opłacenie czesnego. Kwotę tę rozdzielił Rektor studentom w III trymestrze roku akad. 34/35.

Z powyższego widać, że się niemało zrobiło w kierunku przyjścia z pomocą młodzieży. Ze względu na kryzys i wyjątkowe ubóstwo ludności, zamieszkałej na Ziemiach b. Księstwa Litewskiego pomoc ta nie była dostateczna, ale nie można zaprzeczyć, że dużo uczyniono w tym celu. Szczególniej co do sum wyżej wyliczonych dorzucić jeszcze trzeba **stypendja i zasiłki państwowe oraz stypendja samorządowe i instytucyj społecznych.** Ogólna suma stypendjów państwowych, udzielonych w roku 1934—35 studentom U. S. B. wynosiła 139.800 zł. Dodając tę kwotę do sum powyżej podanych widać jaki wielki fundusz pochłonęła pomoc młodzieży.

W końcu ciekawe pytanie, jaki jest udział procentowy młodzieży chrześcijańskiej i żydowskiej w korzystaniu z sum idących na pomoc akademikom. — Otóż stwierdzić trzeba, że udział młodzieży żydowskiej w korzystaniu z tych funduszów jest nikły. Akademicy Żydzi otrzymują stosunkowo bardzo niski odsetek sum idących na pomoc materjalną dla studentów. Wykazuje to poniższe zestawienie:

A. — Młodzież chrześciańska:

Br. Pom. — 2 lokale darmo i	23.340 zł.
Oddz. „A" Ośr. Zdr. (młodz. chrześc.) lokal darmo i	26.000 zł.
A. Z. S. lokal darmo i	5.000 zł.
Kl. Włócz. i Druż. Harc.	400 zł.
Zasiłek dla Burs i Domu Akad.	8.000 zł.
Koła Narodowościowe	1.000 zł.
Zasiłek dla Legaciszek	2.525 zł.
Razem	66.265 zł.

(Dokończenie art. na str. 8-ej).

Stanisław Stomma.

musowego podatku z wielkiemi trudnościami ściągnięto niewiele ponad jeden miljon, a prawie tyleż byłoby z ofiar dobrowolnych? I to wtedy, gdy naprzykład w powiecie lidzkim w ciągu kilku miesięcy tylko jeden obywatel opłacił podatki?!

Wreszcie co do sum nadesłanych z Warszawy. Nie są one znów tak „znikome" choć ostatecznie 545.000 oraz 230.000 wypłacone wojsku litewskiemu, razem 875.000 (nie licząc pieniędzy papierowych) nie jest pozycją, którąby można zlekceważyć. Wprawdzie wysłano z Litwy srebro, ale w większej części stało się to dopiero pod koniec insurekcji, gdy zasiłki z Warszawy nadchodziły wcześniej.

Ogólną orjentację utrudnia brak materjału porównawczego. Nie wiadomo ile wart był 1 złp., nie wiadomo jaka była przeciętna stopa dziennego budżetu człowieka średnio zamożnego. Wszystkie cyfry wiszą w abstrakcji. W tych warunkach operowanie miljonami czy dziesiątkami miljonów — nie może dać należytego pojęcia o tem, czy społeczeństwo istotnie zdobyło się na wielką ofiarę ze swego majątku, na ogromny wysiłek materjalny i przekonać, że dzięki temu na walkę z najazdem wydobyło maximum energji.

W tych warunkach — nie wiemy. Natomiast mówią o tem coś nie coś momenty natury psychologicznej, któreśmy przytoczyli.

W każdym bądź razie praca p. Żytkowicza posiada tę niezastąpioną wartość, że będąc pierwszą tego rodzaju, w zapuszczonej przed nim dziedzinie toruje drogę nowym badaniom, a oparta na archiwaljach daje większą niż dotychczasowe gwarancję prawdziwości faktów.

Stroną trochę słabszą interesującej rozprawy jest widoczny na całem studjum pośpiech oraz odbiegające nieco od rzeczywistego stanu rzeczy końcowe uogólnienia, będące zresztą być może — wynikiem zbyt silnej reakcji na również skrajne sądy dotychczasowe. Same bowiem suche fakty, bardzo cenne i nieznane dotąd do tak optymistycznych, jak u autora, konkluzyj nie upoważniają. nie.

Eugenjusz Gulczyński.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Wojna w Abisynji. Obrazek z rynku w Harrarze, drugiem co do wielkości mieście Abisynji, gdzie została skoncentrowana znaczna ilość wojsk abisyńskich dla odparcia spodziewanych ataków włoskich.



Na front! Jeden z licznych wodzów abisyńskich, którzy ze swymi wojownikami wyruszają na front wygłasza do swych żołnierzy w Ad is Abebie patrjotyczne przemówienie, przypominając obowiązek przelania krwi za ojczyznę.



Akt uległości. Ras Gugsa, który przeszedł na stronę Włoch, dopełnia uroczystego aktu uległości wobec dowódcy na froncie północnym, gen. de Bono.



Wiadomości o wojnie przez radjo. Na głównych ulicach i placach Rzymu i inny miast włoskich zostały ustawione wielkie głośniki, przez które rząd komunikuje mieszkańcom ostatnie wiadomości wojenne z Afryki Wschodniej. Na zdjęciu — jeden z takich głośników na Piazza del Popolo w Rzymie.



Piękny zamek. Na ziemiach niemieckich oko turysty uderza wielka ilość pięknych zamków i ruin. Z ich liczby zamek Neuschwanstein, wzniesiony przez króla Ludwika II uważany jest za najpiękniejszy zamek królewski w całych Niemczech.



Setna rocznica urodzin Marka Twaina.
30 listopada upłynie 100 lat od urodzenia słynnego pisarza i humorysty amerykańskiego Samuela L ughame Clemensa, bardziej znanego pod pseudonimem — Mark Twain. W Ameryce odbędą się z tego powodu uroczystości, podczas których zostanie odsłonięty przedstawiony na ilustracji pomnik.



Wojna w Abisynji. Dowodzący północną armją włoską w Afryce wschodniej, gen. de Bono ze swym sztabem studjuje mapę operacyj wojennych.

Z małoznanych zabytków polskich

Ruiny Zamku Szydłowieckich z pocz. XVI wieku, przerobionego w wieku XIX na browar i stary Ratusz renesansowy w Szydłowcu województwa kieleckiego.







Sytuacja polityczna we Francji. Płk. de la Rocque, przywódca wielkiej organizacji politycznej „Ognistego Krzyża" we Francji, jeden z najczynniejszych działaczy politycznych.



Po zwycięstwie pod Aduą. Ciekawe zdjęcie, przedstawiające, jak wyglądał ras Seyum przed 40 laty, po zwycięstwie Abisynji nad Włochami pod Aduą, gdzie dowodził na froncie północnym.



Protest kucharzy przeciw Włochom. Wielka ilość członków personelu hoteów i restauracyj londyńskich zorganizowała niedawno w Hyde-Parku w Londynie wiec protestacyjny przeciwko zatrudnianiu Włochów w branży hotelowej i restauracyjnej. Na zdjęciu — przemówienie kucharza.



Don Juan ożenił się. Książe don Juan, który niedawno ożenił się z księżniczką Marją Mercedes de Bourbon, sfotografowany w Rzymie razem z żoną swym ojcem, eks-królem Alfonsem.



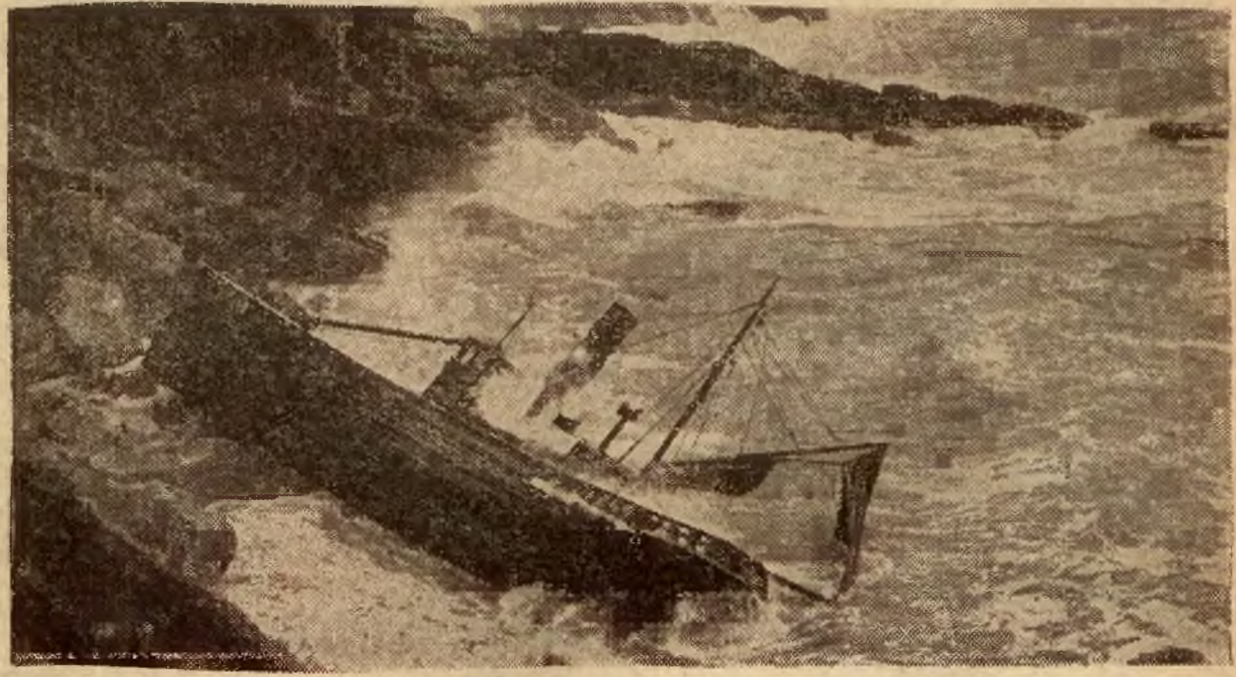
Następca tronu egipskiego, książe Farouk, przyjechał do Anglji i wstąpił do szkoły oficerskiej w Woolwich w celu odebrania wykształcenia wojennego.



Egipt a wojna w Abisynji. Twierdza w Kairze, w którym zostały wzmocnione połączone garnizony egipski i angielski w związku z wypadkami w Afryce wschodniej.



Największy tancerz Japonji. Yechi Nimura, najwybitniejszy przedstawiciel kunsztu choreograficznego w Japonji, przyjechał do Europy i niedawno w Berlinie popisywał się swą sztuką.



Ofiara huraganu. Okres burz i huraganów rozpoczął się. Liczne depesze donoszą o tragedjach na morzu. Na ilustracji — statek, który huragan wyrzucił na brzeg koło Kanału Angielskiego i zupełnie rozbił.

Pomoc materjalna młodzieży akademickiej wileńskiej w r. b.

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

Wliczam tutaj tylko te fundusze, które są przeznaczone wyłącznie dla młodzieży chrześcijańskiej, pomijam sumy, które idą dla ogółu młodzieży, a więc kwoty z funduszu dyspozycyjnego Rektora, kwoty dla oddziału „C" i Akadem. Ośrodka Zdrowia, który jest ogólną poradnią przeciwgruźliczą i t. p. — Pomijam też preliminowane dotacje nadzwyczajne, dotąd niewypłacone.

Otóż kwoty, idące wyłącznie na pomoc dla młodzieży chrześcijańskiej wynoszą — 66.265 zł.

B. Młodzież żydowska:

Stow. Wzaj. Pom. Stud. Żydów	6.670 zł.
Oddział „B" (żydowski) Ośrodka Zdrowia	7.500 zł.
Żyd. Akad. Kl. Sport	1.100 zł.
Razem	15.270 zł.

Ale samo zestawienie cyfr nie daje pełnego obrazu. — Trzeba jeszcze podkreślić dodatkowe momenty: 1) 315 studentek i studentów chrześcijan mieszka za minimalną opłatą w Bursach i Domach Uniwersyteckich. Natomiast **ani jeden student Żyd nie korzysta z ulgowego mieszkania**, 2) Bratnia Pomoc ma dwa lokale darmowe, tak samo lokale bezpłatne ma Oddział „A" (chrześcijański) Ośrodek Zdrowia, jak też AZS. i wszystkie chrześcijańskie Koła Nauk. Natomiast Stow. Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów ŻAKS. i Oddział „B" (żydowski) Ośrodka Zdrowia muszą wynajmować lokale i opłacać komorne, 3) Kolonja wypoczynkowa Legaciszki jest w bezpłatnem użytkowaniu Bratniej Pomocy, gdy studenci Żydzi muszą płacić za wynajęte letniska.

Radykalne rozwiązanie tych niedomagań stanowiłoby tylko wybudowanie Domu Akademika Żyda, w którym znalazłyby również pomieszczenie stowarzyszenia samopomocowe i sportowe młodzieży żydowskiej. J. M. Rektor zaznaczył na inauguracji roku akademickiego, że sprawa ta leży mu na sercu, że będzie ją można doprowadzić do prędkiego urzeczywistnienia tylko w tym wypadku jeśli starsze społeczeństwo żydowskie zechce się nią przejąć i jeśli udzieli swej pomocy.

Żeby jednak w obecnych warunkach mówić o uprzywilejowaniu młodzieży żydowskiej, trzeba być albo zupełnym ignorantem, albo też trzeba mieć dużą dozę złej woli. Tezę taką wysunął jakiś anonimowy autor na szpaltach „Dziennika Wil.", a ściślej mówiąc na szpaltach „Narodowego Dziennika Warszawskiego" i twierdzenie to znalazło echo w „Słowie". Osobnik ten operuje jakimś oderwanym fragmentem, dotyczącym podziału kwoty 700 zł. i na tej zasadzie usiłuje wytworzyć sugestję uprzywilejowania młodzieży żydowskiej. Jest to, oczywiście, tendencyjna robota, i wyrażając się oględnie — robota brzydka.

Cyfry w tym artykule podane mówią same za siebie i wykazują dowodnie, że naprawdę rzecz się ma akurat odwrotnie.

Stanisław Stomma.

Teatr na Pohulance

FOTOGRAF I TANCERKA

Sztuka w trzech aktach Achard'a, przekład B. Gorczyńskiego

Scenami farsa, scenami dramat, nawet melodramat, taki w najklasyczniejszym stylu, ulubiony w teatrach przedmieść paryskich „melo", na którym kobieca publiczność midinetek i robotnic chlipie i zaciska pokłute igłą palce, powtarzając: „dobrze mu tak, dobrze, że z nim zrobiła porządek".

Francuzi, najwięksi tradycjonaliści we wszystkich dziedzinach życia, mają w teatrze swoje odwieczne chwyty, szablony i recepty, według których niezmiennie postępują, a publiczność bez wysiłku i niespodzianek doznaje takich wzruszeń, jakich się za swoje kilka czy kilkanaście franków spodziewa. I zgoda. Najmniej chyba u Francuzów sztuk eksperymentalnych, a np. pewna niesamowitość sztuk Lenormand, albo Kromelyncka, nie leży w przeciętnej psychice francuskiej publiczności. Bogata burżuazja, arystokratyczne ziemiaństwo, finansjera i małe miasteczko oraz świat robotniczy — oto kompleksy, wśród których się obraca ogólna twórczość teatralna. Dobry towar w znanym gatunku i nieomylne efekty sentymentalne.

Sztuka Achard'a grzeszy w drugim akcie rozlazłością i rozwlekłością oraz cokolwiek naciąganą sytuacją między Piotrkiem, Rodrygiem i Migo. Niczem się nie zaznacza, że może się stać to, co następuje w akcie trzecim: miłość Migo do Piotrka. Ale I-szy akt jest pyszny, wierny reportaż z komisarjatu policji paryskiej, więc temat do nieśmiertelnych uśmiechniętych podkpiwań z policjantów. Zastanowiło mnie patrząc na to, dlaczego charakter policji w każdym kraju jest inny, mimo że funkcje te same? Odnoszenie się do niej publiczności zależne jest od psychiki narodowej, a co za tem idzie i policja ma w każdym kraju swój styl. Angielskie „boby" są niewzruszonego spokoju, olbrzymy usłużne i pogodne, potrafią przenieść dziecko przez ulicę i wołać na kogoś co idzie w złym kierunku po wysłuchaniu objaśnień. Francuska policja jest nerwowa, łatwo zapalna, publiczność się z nią wykłóca i śmieje się jej w nos, wtedy idą w ruch pięści i wzajemne wyzwiska z których nie wiadomo dlaczego słowa „Mort aux vaches" (śmierć krowom) okrzyk bojowy łobuzów, uważają ci zacni ludzie za najwyższą obelgę. Niemiecka policja jest ostra i surowa, a stosunek wzajemny z publicznością jest zimny, idealnie poprawna i gentelmeńska jest nasza policja, nosząca się górnie i elegancko. Oczywiście, wszystkie te obserwacje odnoszą się do policji na ulicy, bo w komisarjatach trudno robić spostrzeżenia, o ile się nie postąpi jak biedna Migo, która strzela do amanta, a trafia... do przyszłego szczęścia. Idzie ku niemu drogą łez i rozpaczy po niewiernym... ale ponieważ ma szczęście, udaje się jej z tym poczciwcem, którego przeciętny człowiek zechce nazwać głupcem, zbierającym cudze resztki, ale sentymentalne serca rozczulą się nad zacną naturą i gapiowatą, ale szczerą miłością Pietrka.

Trochę komiczny dramat Migo przez dwa pierwsze akty raczej nas bawi, niż budzi współczucie, dramat jest dopiero w trzecim akcie i to właśnie nie Migo, ale Franki...

Jaki, niech się publiczność idzie sama przekonać, autor w ostatnim akcie doskonale trzyma widza w napięciu, od początku wiemy, czujemy, że coś się musi zdarzyć, że autor nie da nam tak do końca wysłuchiwać bezchmurnych wygłupiań się miłosnych Pietrka i Migo, i gdy tajemniczy klijent się zjawia... widzimy wstępujące fatum na progi skromnego atelier fotograficznego. Dłużyzny II aktu, przewlekłe beki Migo, jej ciągłe jednostajne lamenty za niewiernym Rodrygiem — sztukował autor próbą taneczną girlasków, ale i to nie pomogło, tyle że po fotografji komisarjatu mieliśmy fotointerieur girlasków, ich różnorodne typy, od ślamazary do tragicznej, kawał ich życia motyli.

Reasumując wrażenia, ujrzeliśmy sztukę obyczajową, z przeciętnego życia nocnych pracowników zawodowych, ich uczuć i postępków, grać takie rzeczy trzeba z prostotą i naturalnością i to zostało osiągnięte w zupełności. Farsowy styl I-go, komedjowy II-go i napięcie dramatyczne III aktu wydobyte zostało doskonale przez artystów i reżysera, p. Czengery, który w myśl wyrażonego przez siebie poglądu we „Froncie Teatralnym", umie „skoordynować luźne indywidualności aktorskie i z gry ich stworzyć artystyczną całość ściśle z sobą zharmonizowaną". P. Czengery słusznie kładzie nacisk przedewszystkiem na grę aktora, który nie powinien być przytłumiony dekoracjami i trickami, co się nieraz w czasach obecnych dzieje, wedle pomysłów niektórych reżyserów.

W sztuce Archard'a typy otrzymały odpowiednią obsadę artystów i np. Piotruś był jakby napisany dla p. Dejunowicza, którego nawet powierzchowność odpowiadała roli. P. Wieczorkowska, b. trudną dla inteligentnej aktorki rolę Migo-fioła i głuptasa w kwadracie, ujęła tak, jakby weszła w ciało i krew durnego girlaska, mającego jednak coś szlachetnego w gęsiej duszyczce: solidarność koleżeńską i możliwość odrodzenia w miłości legalnej. Wszystkie te fazy przeżywała przed nami żywo, barwnie i naturalnie, koleżanki (pp. Ściborowa, Górska i Masłowska) sekundowały zespołowo, p. Górska grała odpowiednio twardo, p. Ścibor dał typek fordansera-uwodziciela girlasek w całej swej pomadkowej wampirowości, p. Zieniewski jakoś się zacinał w tekście roli komisarza, ale typ miał dobry, pp. Borkowski i Borowski odegrali swych policjantów z humorystycznego pisma z odpowiednim humorem, bajeczny epizod dał p. Czengery w jegomościu, który wszystko widział, tylko naopak, i chce świadczyć, bo to jego obowiązek obywatelski. P. Surowa w baletmistrzu wykazał duże zdolności do groteski nie szablonowo pojętej, a p. Neubelt był odpowiednio tajemniczy, groźny i fatalistyczny w swej roli klijenta. Dekoracje Makojnika jak zawsze doskonałe, a widok z podniebnego okna girlasek na różowiejący w promieniach słońca Paryż był jednym z uroków II aktu. Nie wiem, czy tego czemś nie zaznaczył autor w tekście, ale wydaje mi się że w II akcie czemś należy podkreślić budzące się jednak i u Migo uczucie dla Pietrka, a „Miłość" przez wielkie „M" dla Rodryga jest już tylko pozą i zanikającym dramatem, którego się girlasek trzyma, bo to takie piękne... takie okropne!.. tu ten, do którego strzelała, tu tamten, do którego trafiła. Wszystko to jest jak zawsze u Francuzów doskonale zbudowane i logicznie wysnute z uczuć ludzkich najpospolitszych, ale dających trwałe wzruszenia, troszkę za sentymentalne, jak na nasze upodobania.

Hro.

Jak w bajce

Pat donosi z Grodna: Na polu wpobliżu lasów majątku Spusza ks. Sapiehy, kopał ziemniaki chłop ubrany w kożuch. Gdy zaczął padać deszcz, chłop wywrócił kożuch sierścią na wierzch i pracował dalej. Jakiż jednak był jego przestrach, gdy nagle poczuł na sobie zęby wilka, który zapuścił kły w barani kożuch. Po opanowaniu strachu, chłop uderzył wilka motyką i zabił go.

Chłopcy, wojna i prawdziwa rycerskość

Dotychczas notowano pojedyncze ucieczki chłopców z domów rodzicielskich z zamiarem udania się do Abisynji. Wczoraj miała miejsce w Wilnie próba masowej ucieczki.

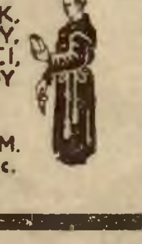
Czterej chłopcy w wieku lat 13—14 zabrawszy się do pociągu idącego z Wilna do Warszawy mieli zamiar „na gapę" dostać się do Gdyni, by stamtąd ruszyć dalej w szeroki świat.

Lecz eskapada „czterech muszkieterów" po laury wojenne zakończyła się niefortunnie. Gdy pociąg zbliżał się do Landwarowa zjawił się pierwszy „wróg" na „ścieżce wojennej". Był to konduktor. Pasażerów „na gapę" ogarnęła panika. Czyżby „wsypa" na samym początku wyprawy?

Chłopcy postanowili wyskoczyć z pędzącego pociągu. Trzech skoczyło szczęśliwie, lecz czwartemu, 13-letniemu uczniowi szkoły powszechnej, P. Mandrykowi (ul. Tyzenhauzowska 47) skok nie udał się. Chłopiec upadł tak nieszczęśliwie że złamał nogę. Pociąg zatrzymano. Przy rannym koledze czuwał jeden z uciekinierów. Dwaj pozostali zbiegli do okolicznego lasu, zapewne celem kontynuowania dalszej wędrówki. Rannego oraz jego kolegę przewieziono następnym pociągiem do Wilna, gdzie na dworcu oczekiwała już karetka pogotowia, która przewiozła Mandryka do szpitala Św. Jakóba. Jego rycerskiego kolegę, który zrzekł się „laurów wojennych", by nie zostawić towarzysza w niedoli (będą z niego ludzie!) oddano pod opiekę rodziców. Za pozostałymi kandydatami na „wojowników" negusa zarządzono pościg. (e)

Uczestnicy wieczorynki w obronie 2 butelek samogonu

W czasie poszukiwania przez policję 20 b. m. ukrywającego się Jana Adamowicza przeprowadzona rewizja w stodole Franciszka Komaiszy w Dawcianach, gminy kiemieliskiej, pow. święciańskiego ujawniła dwie butelki samogonu. W tym czasie weszli do stodoły Kazimierz i Aleksander Baniewiczowie, którzy prawdopodobnie przybyli po samogon, przeznaczony dla uczestników zabawy, odbywającej się u Kazimierza Baniewicza. W związku z odebraniem przez policjantów samogonu Kazimierz Baniewicz przy współudziale Aleksandra Baniewicza i Józefa Jedzińskiego podburzył uczestników wieczorynki do napaści na policjantów w celu odebrania samogonki. Wszystkich trzech prowodyrów osadzono w areszcie.



Pożyczka Narodowa na cele oświatowe Macierzy

Zarząd Centralny Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej ze względu na cele i zadania Macierzy zezwolił na przekazywanie (cedowanie) obligacyj na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Obligacje Pożyczki Narodowej przyjmowane są w biurze Zarządu Centralnego P. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

DROGI NIEWYZNACZONE

(Spowodu artykułu J. Kotta w Przeglądzie Współczesnym)

W ostatnim numerze Przeglądu Współczesnego ukazał się m. in. artykuł Jana Kotta p. t. „Drogi awangardy poetyckiej w Polsce“. Publikacja ta ze względu na ujawnioną w niej tendencję syntetycznego ogarnięcia całokształtu ruchów nowatorskich w poezji powojennej budzi uwagę krytyczną już choćby dlatego, że rozprawy umieszczane w Przeglądzie Współczesnym nader często spełniają rolę źródeł dla badaczy kwestyj stosunkowo mniej opracowanych. Z własnej obserwacji wiem, że do roczników wymienionego miesięcznika odsyłają profesorowie poloniści studentów, poszukujących materjałów do pracy magisterskiej. Uważam więc, że istnieje dosyć ważkich powodow ku temu aby bacznie oceniać wartość artykułów, które w przyszłości stanowić mogą przyczynek do podjęcia historyczno - literackich rozważań.

Zarzuty, jakie z tego miejsca przeciw pracy Kotta skierowałem wynikły z chęci usunięcia wielu zawartych tam nieporozumień, **które w razie** spotkania się z milczącą aprobatą ogółu mogłyby zniekształcić i wypaczyć obraz **rozwoju** awangardy poetyckiej w Polsce. **Aby uczynić tę** polemikę bardziej przejrzystą zwłaszcza dla czytelników nie znających artykułu Kotta pozwoliłem sobie wydobyć z jego pracy szereg tez, dzięki czemu będę zmuszony trzymać się niewolniczo dość chaotycznego **toku wywodów autora,** który wbrew elementarnym zasadom konstrukcji metodologicznej urywa omawianie pewnych kwestyj w połowie, by za chwilę na nowo do nich powrócić. Ten uderzający brak logiki układu zmusza mnie do całkowania sądów dotyczących jednej i tej samej sprawy a rozsianych niepotrzebnie na całej przestrzeni artykułu.

I. Pod zarzutem nominalistycznego werbalizmu: Imputując Peiperowi obcą mu najzupełniej koncepcję sztuki autonomicznej, czyni to Jan Kott w formie wniosku, wyciągniętego na podstawie trzech zdań, traktowanych niezależnie od całokształtu teoretycznego.

„Poezja pojęta jako tworzenie pięknych zdań stawała się niezależna od rzeczywistości, ale i od jej właściwego substratu przeżycia artysty. Nigdy dotąd pojęcie autonomiczności sztuki nie zostało sformułowane tak rygorystycznie a zarazem tak ciasno. Piękno zdania, pisał Peiper, nie liczy się z niczem innem jak tylko z sobą samym“. Komentując ten urywek doktryny Peipera, Kott wmawia mu jakąś bliżej nie określoną koncepcję sztuki autonomicznej, która staje się poprostu wykwitem nominalistycznego werbalizmu i grą słów całkowicie pozbawionych odpowiednika na gruncie rzeczywistym. Niestety autor nie uważał za stosowne potraktować teorji Peipera organicznie i dlatego też opierając się na dowolnie wyrwanych cytatach, przypisuje mu intencje fałszywe.

Sędziwy spór między przedstawicielami realizmu przeniesiony na teren poezji dzięki wystąpieniu Kotta pozwala na wyraźne zarysowanie dwóch stanowisk, które można pokrótce sformułować tak. Po pierwsze: Ludzie, zajmujący wobec nowej krytyki stanowisko nominalistyczne, sądzą, że skoro ta twórczość nie polega na odtwarzaniu faktycznych związków między zjawiskami, to znaczy, że nastąpiło w niej całkowite zerwanie żywej więzi, jaka dawniej istniała między przeżyciem a wyrazem w sztuce.

Otóż tutaj właśnie leży istota nieporozumienia. Kottowi, usposobionemu wobec nowej poezji nominalistycznie wydaje się, że z chwilą kiedy rzeczywistość nie dyktuje już poecie gotowych następstw i związków, zachodzących w niej naprawdę to tem samem zdania tracą pokrycie w postaci realnych desygnatów, a ich dobór staje się igraszką werbalną.

W tem przekonaniu znać ślady naturalistycznego ustosunkowania się do rzeczy. Gdyby Kott spróbować wniknąć w prawdziwe intencje **całej** doktryny Peipera niewątpliwie stałoby się d'lań zupełnie jasne, że autorowi „Tedy“ bynajmniej nie chodziło o to aby odciąć poezję od jej źródeł życiowych i w ten sposób uczynić ją autonomiczną.

Gdy pisał, że piękno zdania nie liczy się z niczem innem jak tylko z sobą samym, szło mu jedynie o wyraźne zaznaczenie ,że nowa liryka nie powtarza i nie kopjuje istniejących związków, ponieważ dla niej każde przeżycie stanowi tylko surowiec i dostarcza szeregu elementów, które w pięknem zdaniu trzeba na zasadzie ich emocjonalnego pokrewieństwa na nowo ze sobą połączyć i zorganizować. To rozbijanie i rozsadzanie zastanych, schematyzowanych zrostów stanowi właśnie o sile i aktywności wzruszenia, podnosi je do godności czynnika przetwarzającego rzeczywisość zgodnie z potrzebami jej widzenia emocjonalnego.

Z wywodów Kotta zdaje się wynikać, że uważa on uczucie za władzę czysto receptywną i odbiorczą zdolną jedynie do reagowania na układy zastane. Ten bierny i odtwórczy charakter „zwierciadła irracjonalnego“ stoi w jaskrawej sprzeczności z tem, co ma temat istotnych właściwości lirycznego przeżywania świata głosi krytyka awangardowa.

Dla poety w rodzaju Peipera rzeczywitość daje tylko materjał i pierwiastki do emocjonalnie uprawnionych połączeń. Kottowi natomiast zdaje się, że realny związek sztuki z życiem polega na robieniu mniej lub więcej wzruszających odbitek i kopij, organizowanie elementów w zespoły, odpowiadające uczuciowym postulatom artysty chciałby utożsamić z nominalistycznym werbalizmem. Naprożno! Prostujemy fałsz. Fałsz, opierający się na przekonaniu, że ścisły kontakt tekstu z odpowiadającą mu treścią życiową można osiągnąć wyłącznie na drodze lirycznej reprodukcji zjawisk.

Dla poety awangardowego najistotniejsze zespolenie między wierszem a rzeczywistością dokonuje się w drodze wizyjnego przemienienia jej na obraz jedyny i niepowtarzalny. „Piękne zdanie“ Peipera jest coprawda niezależne od układu zjawisk w sensie naturalistycznym, ale mimo to musi przecież tworzyć nowe korelacje z elementów, zaczerpniętych z realnego świata, a to już przemawia na niekorzyść interpretacji nominalistycznej.

Jest jasne, że prawdziwy związek z życiem osiąga zawsze ten, kto w jakiejkolwiek dziedzinie probuje przetwarzać je i organizować stosownie do swych potrzeb i woli, narzucanej światu. Ograniczanie się do sentymentalnych stwierdzeń, że jest tak a tak zarówno w poezji jak i wszędzie dowodzi marazmu i bierności. Co więcej dowodzi braku aktywnego połączenia z bytem. Kott twierdzi w dalszym ciągu, że skoro piękne zdanie liczy się tylko ze sobą samem, to wedle tego określenia staje się rzeczą całkowicie obojętną co wyraża.

Niestety i ten wniosek leży poza prawdą. Na to aby zdanie mogło być piękne musi wyrażać nowy związek między zjawiskami, a z chwilą kiedy staje się odkryciem, jego treść nie może być dla nas obojętna.

Jest charakterystyczne, że Kott **najpierw** przypisał Peiperowi **obcą mu całkowicie koncepcję** sztuki autonomicznej, a potem starał się wykazać, że ona wyklucza jego postulat przetwarzania wartości cywilizacyjnych w sztuce. Zamiast dojrzeć w nim rozstrzygający argument przeciw rzekomemu nominalizmowi, Kott, szukający za wszelką cenę dziury w całem, wini Peipera za sprzeczności, które dzięki błędnej interpretacji doktryny autora „Nowych ust“, znajdują się tylko w jego artykule. Faktem jest, że Peiper nigdy nie wypowiadał się za odcięciem poezji od jej źródeł życiowych, przeciwnie w „Tędy“ marzył o tem aby dzieło sztuki było uorganizowane społecznie, aby w jego konstrukcji odbijały się funkcjonalne zależności grupowe.

Ale najsłabszą partją artykułu Kotta jest fragment, poświęcony „krytyce“ owych związków, zachodzących między cywilizacją a rozwojem techniki poetyckiej. Warto go tutaj zacytować, jako klasyczny przykład nielojalnej, powierzchownej krytyki.

„Peiperowi bynajmniej nie **wystarczało**, aby nowa poezja głosiła hasła cywilizacyjne; przetwarzanie wartości cywilizacyjnych na wartości artystyczne odbywać się miało na terenie formy albo powiedzmy ściślej w sferze struktury środków artystycznych. „Sprawa idei“ pisał Peiper „jest sprawą formy“. Dla zapewnienia swej tezy zapuścił się twórca awangardy w najbardziej ryzykowne a często fantastyczne próby udowodnienia paralelizmu zmian techniki poetyckiej i rozwoju cywilizacji“.

Zamiast poddać te próby rzeczowej objektywnej krytyce i wykazać ściśle dlaczego uważa je za fantastyczne. Kott się tutaj gołosłownie prześlizgnął, obierając najłatwiejszą **drogę** załatwienia przeciwnika frazesem.

Czytamy dalej: „Popełnił najcięższy **grzech,** jakiego mógł się dopuścić w ramach swej **doktryny**, szukał uzasadnienia norm swej **poetyki** poza poezją, w kształtowaniu się **współczesnego** życia, miasta, społeczeństwa, we **wpływach mašynizmu** na psychikę człowieka“. **Istotnie** grzech, o którym mowa jest główny i ciężki, ale punkt jego ciężkości leży **w artykule Kotta** — jak widać chętnie przypisującego swe **sprzeczności** drugim. Zaślepiony pasją nieustannego wykrywania przeciwieństw, dostrzega je **nawet** w oczywistych truizmach, jak np. tem, że **poezja ma nietylko dorównywać życiu ale wyprzedzać** je dzięki wcześniejszemu realizowaniu **jego** możliwości przez sztukę.

Wiadomo, że każda wielka twórczość **spełnia** tę rolę wieków, dostrzegać w tem **woltę logiczną** można tylko w razie koniecznej **potrzeby** zdyskredytowania przeciwnika bez względu **na** to jakie środki zostaną użyte.

Przeciwstawiając się Peiperowi w sprawie poezji społecznej, zajął Kott stanowisko **typowo** reakcyjne, dla niego bowiem **podobnie, jak** dla wielu zamaskowanych sympatyków agitacyjnej tromtadracji zwrotkowej, jest w gruncie rzeczy kwestją zupełnie obojętną, jakiemi **środkami** formalnemi liryka rewolucyjna **dokona** uczuciowej radykalizacji.

Utylitarne rozstrzyganie tych zagadnień na płaszczyźnie treści, „czerwonych **programów**“ i haseł prowadzi oczywiście do prostackiej bezpośredniości różnych grafomanów ludowych.

A przecież tutaj chodzi o **najdonioślejszą** może w agitacji sprawę **stworzenia rytmu rewolucyjnego**, który wychodząc poza „**burżuazyjną**“ monotonję starych strof i zwrotek **stałby się** wyrazem samorodnych i oryginalnych **przeobrażeń** w psychice klas walczących.

Obecnie wypaczanie gustu odbiorców wierszy na wszelkiego rodzaju podróbkach i falsyfikatach zjełczałej liryki mieszczańskiej, jest zwykłą dywersją kulturalną, dowodem **epigoństwa**, impotencji twórczej.

Alfred Łaszowski.

KWALIFIKACJE GŁODOMORA

„Autentyzm w poezji nie jest integralnym realizmem, jest raczej zasadą klasyfikacji“ — pisze Stanisław Czernik.

Odczuwamy bardzo silnie brak zasad klasyfikacji, wogóle brak zasad, kryterjów, sądów i pojęć czyli tego wszystkiego, co się składa na świadomość, w naszym konkretnym wypadku — świadomość artystowską. Zjawisko reportażu w prozie, a liryki awangardowej w poezji tak silnie przekształciły dotychczasowy obraz literatury, że sprawa nowej klasyfikacji zjawisk jest koniecznością aktualną i pilną. Gdybyśmy żyli w czasach normalnych i gdyby istnieli w Polsce krytycy literaccy godni swego miana, to byśmy byli właśnie świadkami **opisu** tych zjawisk. Opis jest tu rzeczą pierwszą, — która musi być, a nie jest wykonana, — którą przygodnie tylko zajmują się pisarze młodzi i najmłodsi, biorąc rzecz najtrudniejszą na swój niewprawny warsztat.

1. Czernik, z całą **dezynwolturą metodologiczną** przeskakuje nad opisem (kilka ogólnikowych impresyj nie będziemy przecie traktować jako rozpoznanie nowej liryki polskiej!) do klasyfikacji wymyśla sobie „autentyzm“, a potem, przyciśnięty do muru, nazywa go „raczej zasadą“. Jakaż więc jest ta zasada?

Dotychczasowy, dziś już bardzo nieszczęśliwy, podział gatunków literackich **odbywał się** ze **względu na dzieło.** Jeśli Mickiewicz kochał się i pisał, to nie dzieliliśmy jego utworów na „Marylowate“ i „Wołkońskie“ — ze względu na przeżycia autora, z niemi związane, tylko poprostu: „Dziady“ nazywaliśmy dramatem, bo takie już są; ballady też były balladami, a sonety sonetami w dalszym ciągu. — Nie ma również kursu oficjalnego podział **ze względu na czytelnika:** — nie dzielimy w stylistyce, ani nawet w historji literatury utworów na nudne, podniecające, usypiające, rozmarzające, łatwe do wyuczenia na pamięć i t. d. Robią to najwyżej pedagodzy, księża, cenzura i in. wychowawcy ludzkości... Ale jest to sprawa **pozaliteracka.**

Cechą więc dotychczasowego podziału gatunków było oparcie się o zasady klasyfikacji **formalne i ze względu na dzieło.** — Przyciśnięty przez Irzykowskiego do muru Czernik wymyślił właśnie zasadę klasyfikacji **psychologiczną i ze względu na autora.** — Wystarczy prymitywnego nawet przygotowania filozoficznego i obycia z metodologją, by zrozumieć, że nie jest to klasyfikacja poważna.

2. Ale przygodne reformy Czernika sięgają dalej jeszcze. — Oto „autentyzm“ jest nietylko „raczej zasadą“ **klasyfikacji,** ale również — być może mimowiednie — **kryterjum oceny. Tu właśnie** potrzeba nam Czernikowego głodomora. Teza Czernika jest taka: — Od poety, który nie jadł kilka dni, można spodziewać się lepszego wiersza o głodzie, niż od poety, który tylko niedojadł. — Mówię „**spodziewać się**“, bo Czernik nie precyzuje stopnia swojej pewności czy prawdopodobieństwa.

Otóż każdy widzi, że teraz to jest na bakier z całą naszą wiedzą psychologiczną, przynajmniej oficjalną. Wprawdzie wychowawcy ludzkości znowu mają tu swoje zdanie i niejeden ojciec wierzy, że im mocniej złoi synowi skórę, to tem rychlejsza będzie poprawa, ale nauka oficjalna takiej **psychologji mechanicystycznej** nie uznaje. Nikt mianowicie nie wykazał dotąd jakiejkolwiek współmierności, jakiejkolwiek proporcji stosunków funkcjonalnych między **bodźcem, a reakcją** w życiu psychicznem. Stare **spiritus flat ubi vult** ciągle **jeszcze** ma u ludzi wiarę. U Czernika nie. Wierzy **on** w dantejskie kwalifikacje zawodowego głodomora.

3. Spodziewa się więc Czernik dobrych wierszy **o głodzie.** Poeta nowoczesny rozumie **przez** wiersz o głodzie — **adekwatny wyraz tych emocyj.** Czernik, wietrzący epikę — inaczej. **Jeśli** do wiersza o głodzie potrzebna jest **gruntowna** jego znajomość, to widocznie chodzi mu nie **o** wiersz liryczny, wyraz emocyj, tylko — o **monografję głodu,** monografję opartą na introspekcji, jak to wynika z wyznań autora „autentyzmu“. Pięknie, ale co taka monografja, choćby rymowana (były i gramatyki łacińskie rymowane!), co taki albumik, w którym P. T. Przeżycia składają swoje fotki i autografy — ma wspólnego z poezją?! **Do czego tu jest dążyć?!** Przecie takich właśnie wierszowanych albumików nadsyłają mnie i innym setki rocznie, ale dotąd panów nadawców zwykłem był nazywać **grafomanami.**

Józef Maśliński.

Artykuł Łaszowskiego, a właściwie pierwszą jego część (dalsze ukażą się kolejno w n-rach następnych) drukujemy nietylko ze **względów** polemicznych, ale i dlatego również, że ujmuje on trafnie szereg problemów nowej poezji i pozwala przemyśleć samodzielnie sprawy, o których jest milcząca reguła, żeby nic nigdzie oficjalnie nie mówić. Na ową nieistniejącą oficjalnie awangardę wygaduje się najpotworniejsze głupstwa, to się zaprzecza jej odrębności, to znów mówi się, że jest bez sensu — co tylko chcecie. Wreszcie tworzy się przekomiczne kompromisy i substraty. Ale mamy nadzieję, że czytelnicy nasi, którzy niejedną pewnie chwilę wzruszenia estetycznego zawdzięczają wierszom awangardy, zechcą poświęcić chwilę i na teorję nowej sztuki. — Te same względy kierowały również autorem art. „Kwalifikacje głodomora“. **(Red.).**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ożywienie gospodarcze we wrześniu r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje na stępującą charakterystykę położenia gospodarczego we wrześniu r. b.

— WZROST POPYTU NA KREDYT. Wzmożenie produkcji szeregu działów wytwórczości oraz rozpoczynający się sezon jesienny w handlu wywołały we wrześniu silniejszy pobyt na kredyt ze strony przemysłu i handlu. Wzrastający nieco obieg weksli na rynku umożliwił niektórym instytucjom kredytowym pewne zwiększenie operacyj dyskontowych. Silne zapotrzebowanie pieniądza na cele budowlane, zwłaszcza na wykańczanie domów, oraz zbliżający się okres zaopatrywania się ludności na zimę, a częściowo także wzmożone zainteresowanie lokatami rzeczowemi, spowodowały zniżkowy ruch wkładów, zwłaszcza oszczędnościowych. — Stan wypłacalności pozostał nadal zadawalający. Na rynku papierów wartościowych, zgodnie z tendencją międzynarodową, przeważała zniżkowa tendencja kursów przy wyższych jednak obrotach.

— POPRAWA CEN PŁODÓW ROLNYCH. Zwiększone w roku bieżącym kredyty zastawowe oraz utrzymanie ulg w stosunku do płatności rolnictwa spowodowały, że we wrześniu rb. podaż zbóż była niższa, niż w okresie pożniwnym lat poprzednich. Dzięki temu, jak też pod wpływem tendencyj zwyżkowych na rynkach międzynarodowych, dała się w Polsce zauważyć we wrześniu poprawa cen artykułów rolnych.

— WYŻSZY STAN PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. — Stan produkcji przemysłowej był we wrześniu wyższy, na co wpłynął z jednej strony znaczny nadal ruch inwestycyjny w zakresie budownictwa i robót publicznych, z drugiej — sezonowe ożywienie w niektórych branżach, głównie odzieżowych i spożywczych. W związku z ruchem inwestycyjnym wzrost zatrudnienia wykazał przemysł metalowy i mineralny, częściowo również chemiczny. Natomiast ruch w przemyśle drzewnym, jak zwykle na jesieni nieco osłabł. Z przemysłów konsumcyjnych sezonowy wzrost produkcji i obrotów zaznaczył się zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, znajdującym większy zbyt na rynku wewnętrznym. W dziale wydobycia surowców wzrosła produkcja węglowa wskutek zwiększonego zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, przy nieco mniejszym jednak eksporcie węgla. Podobnie w przemyśle naftowym jak i w hutnictwie żelaznem zbyt wyrobów w kraju był większy, niż przed rokiem, pozwalając na utrzymanie wytwórczości na stosunkowo wysokim poziomie.

W handlu na rynku wewnętrznym, jak zwykle z początkiem jesieni,, dało się zauważyć zwiększenie ruchu, występujące jednak przeważnie tylko w handlu hurtowym. Natomiast obroty handlowe z zagranicą zmniejszyły się pod wpływem spadku przywozu, wskutek czego czynne saldo handlowe było większe.

-- ODPRĘŻENIE NA RYNKU PRACY. Wyższy stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym i przy robotach publicznych w roku bieżącym przyczynił się do odprężenia na rynku pracy. Dzięki temu liczba zatrudnionych robotników przemysłowych była we wrześniu o kilkadziesiąt tysięcy wyższa niż przed rokiem, a liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała dalszy spadek, osiągając w porównaniu z wrześniem 1934 r. poziom o 10 proc. niższy.

PROJEKT NOWEJ RZEŹNI

Wobec nasuwających się obecnie możliwości eksportu z województw północno-wschodnich przetworów mięsnych, zwłaszcza szynek w puszkach i boczków dyskutowana jest obecnie w kołach rolniczych sprawa uruchomienia specjalnej przetwórni.

Istniejące już urządzenia rzeźni miejskiej nie nadają się do celów eksportowych, a koszty są za drogie spowodu zbyt wysokich opłat rzeźnianych. Koszty uboju zwierząt dla celów eksportowych wraz z przechowaniem w chłodni nie przekraczają obecnie w niektórych przetwórniach krajowych 3 zł. od sztuki, podczas gdy ubój w rzeźni wileńskiej wynosi bez chłodni 6 zł. 70 gr.

Wobec tego powstała w kołach rolniczych myśl budowy przetwórni eksportowej. Jeśli więc Zarząd Miejski nie wystąpi z inicjatywą budowy nowej rzeźni, posiadającej niezbędne urządzenia dla celów eksportowych, zainteresowane przesiębiorstwa będą musiały same przystąpić do budowy takiej rzeźni pod Wilnem.

Fragmenty dramatu złych dróg

Stan dróg komunikacyjnych na terenie naszego województwa pozostawia wiele do życzenia. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie

Szosy o twardych nawierzchniach, o ile są w dobrym stanie, spełniają należycie swoją rolę łącznika między producentem wsi a odbiorcą miejskim lub pośrednikiem z miasteczka. Jednakże sieć tych szos jest tak rzadka w stosunku do potrzeb gospodarczych wsi, że można o nich mówić jako o **specjalnym przywileju** gospodarczym tych części województwa, gdzie takie drogi przebiegają.

Sytuacja zaś na najbardziej pospolitych drogach — a mianowicie na tak zwanych gruntowych „traktach“ i drogach powiatowych oraz gminnych w większości wypadków jest dramatyczna. Wygląda to w ten sposób, że istnieje droga, po której muszą jeździć wozy mieszkańców pobliskich wsi i folwarków, a tymczasem spowodu okropnego jej stanu nie można po niej jechać wogóle, bo koń nie wyciągnie wozu z głębokich kolein.

Zdawałoby się, że tak katastrofalny stan gruntowych dróg naszych można zaobserwować tylko gdzieś na oddalonej prowincji, w przygranicznym powiecie. Ktoby zaś mógł pomyśleć, że „**dramat złej drogi**“ i to w najjaskrawszej formie może wystąpić tuż koło centrum życia gospodarczego województwa, koło jego stolicy, m. Wilna — na trakcie, łączącym dość ożywione ośrodki handlowe?

Mówimy o „ejszyskim trakcie“. Droga ta, a właściwie tylko „ujeżdżone“ pole, w okresie jesieni i wiosny jest nie do przebycia. Wozy, zdążające na rynek wileński z wielu pobliskich Wilna wsi, nakładają drogi po 5 do 15 klm., chcąc ominąć niebezpieczny odcinek.

W roku bieżącym mieszkańcy maj. Rojstele, folw. Kozakwany i Sorok Tatary, wsi Rudniki, Popiszki, Mcłachowicze, Pogiry, Kropiwnicy (gm. Rudomino) składają do wojewody wileńskiego podanie z prośbą o doprowadzenie „ejszyskiego traktu“ do stanu normalnego.

„Podanie nasze uzasadniamy tem — czytamy, iż pomimo należytego uiszczania świadczeń na rzecz utrzymania dróg pomimo akcji Państwa w kierunku podniesienia stanu dróg w całym kraju, jesteśmy tego dobrodziejstwa pozbawieni, bowiem w razie POTRZEBY DOJAZDU do Wilna zwłaszcza ze znacznemi obciążeniami, zmuszeni jesteśmy dojeżdżać do szos lidzkiej lub grodzieńskiej, nieraz od naszych osiedli w b. znacznych odległościach położonych, gdyż przejazd najbliższym traktem ejszyskim zwłaszcza w porze wiosny i jesieni jest niemożliwy“.

Najgorszy zaś odcinek traktu ejszyskiego znajduje się w obrębie m. Wilna i ciągnie się do ulicy Żwirki i Wigury. (w).

Stopniowe likwidowanie zaległości podatkowych rolników

W związku ze wznowieniem od 15 bm. przez urzędy egzekucyj zaległości podatkowych u właścicieli gospodarstw rolnych, ministerstwo skarbu rozesłało wszystkim izbom i urzędom skarbowym okólnik, aby podjęte kroki egzekucyjne były przeprowadzane przez urzędy skarbowe w myśl zgóry ułożonego planu egzekucyjnego, likwidującego zaległości podatkowe u rolników stopniowo i obejmującego przedewszystkiem płatników zamożniejszych.

Podkreślając konieczność stopniowego likwidowania zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym unikanie przeprowadzania egzekucyj o charakterze masowym.

Kongres kupiectwa polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, reprezentująca wszystkie terytorjalne związki kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, prowadzi prace przygotowawcze do Ogólnopolskiego Zjazdu Kupiectwa w Krakowie, który odbyć się ma w dniach 23 i 24 listopada 1935 r.

W uroczystościach zjazdowych przewidywany jest udział przedstawicieli centralnych władz państwowych i gospodarczych.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu indywidualne ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. w obie strony.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 25 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg., hurt. wyborowe 3,10; stołowe 2,95; solone 2,75. Detal: wyborowe 3,40; stołowe 3.20; solone 3.00.

Sery za 1 kg., hurt: nowogródzki 2,20; lechicki 2,90; litewski 1,60. Detal: nowogródzki 2,60; lechicki 2,30; litewski 1,80.

Jaja, kopa: nr. 1 — 5,70; nr. 2 — 5,10; nr. 3 — 4,50. Sztuka. nr. 1 — 10 i pół gr.; nr. 2 — 9 i pół gr.; nr. 3 — 8 i pół gr.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

FRYDERYK KAMPE

WIELKI CZŁOWIEK

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ I.

Po nieskończenie długiej i niepokojącej białej nocy nastał szary, duszny, poranek; od Zatoki Fińskiej ciągnął świeży wiatr.

Około dziesiątej przejaśniło się i w przystani dla jachtów słońce wesoło połyskiwało na łagodnych falach.

Józef de Lucca, hrabia Borski i Wanda Rokerówna, siedzieli na obszernym tarasie hotelu „Brando“ i spoglądali w bezkresną dal otwartego morza, które po denerwującej nocy polarnej ożyło gorącemi promieniami słońca, mieniło się gamą delikatnych, wyblakłych kolorów Północy.

Borski był stroskany.

— Trzeba pójść do Blomforsa — powiedział wstając. — Wybacz, kochanie, muszę cię opuścić na godzinę, a może nawet i na dwie. Mam dużo spraw do załatwienia.

Wanda spojrzała i Borski zauważył, że jej wzrok ma szczególny wyraz, w każdym razie inny niż zawsze. Wogóle jej oczy dziwnie harmonizowały z barwami morza, jakgdyby się urodziła w tym zimnym kraju; zdawało mu się, że ze specjalną przenikliwością badają jego twarz, wyrażają współczucie dla ukochanego człowieka, jednocześnie mówią, że wiedzą o wielu rzeczach, których oboje dotąd nigdy nie poruszali.

W jednej chwili zapomniał o morzu, o słońcu i o pięknym malowniczym półwyspie, odgradzającym Helsinki od zatoki.

Wyglądał na przygnębionego, jednak uśmiechał się, całując jej rękę.

Ujął dłoń Wandy z taką bojaźliwą ostrożnością, jakgdyby dotykał kruchej porcelany; opanował chwilowe zdenerwowanie, mówiąc spokojnie i pogodnie:

— A więc za godzinę, najwyżej za dwie.

Można było pomyśleć, że się udaje na zwykły spacer.

* * *

Biuro Blomforsa znajdowało się na Esplanadzie, w reprezentacyjnej części stolicy Finlandji. Winda w ciągu paru sekund — jak mówią Finlandczycy „yksi, kakzi, kolme“ to jest raz, dwa, trzy — zawiozła go na piąte piętro ogromnego, nowoczesnego budynku.

Tu się stał poprostu Borskim; arystokratyczne nazwisko i tytuł hrabiowski były nie na miejscu w trzeźwej, pracowitej atmosferze przedsiębiorstwa.

Józef Borski od kilku lat był w ścisłym kontakcie z domem handlowym Blomforsa, prowadził sprawy, związane z kupnem i sprzedażą gruntów, z hipotekami i pożyczkami pod zastaw nieruchomości.

Ongiś tradycją starego rodu była służba wojskowa, której każdy Borski składał w daninie kilkanaście lat młodości; po ostatnim rozbiorze żaden z Borskich nie poszedł do wojska z własnej woli; osiedli w swoich majątkach, oddając się z poświęceniem pracy społecznej i stopniowo ubożejąc.

Wojna światowa, a potem wojna polsko-bolszewicka, podczas której uczciwie spełnili obowiązek żołnierski, sprowadziły ich stan posiadania do dwóch małych folwarków, zupełnie zniszczonych i obdłużonych ponad wartość. Teraz ostatni przedstawiciele kiedyś bogatego i wpływowego rodu, idąc z duchem czasu, zajmowali się handlem, albo pośrednictwem.

Blomfors siedział za okazałem biurkiem, wygodnie rozwalony w obszernym fotelu klubowym; obok na małym stoliku stała kawa czarna, konjak i pudełko papierosów rosyjskich.

Pozornie był w doskonałem usposobieniu, życzliwie przywitał Borskiego, wskazał fotel po drugiej stronie biurka i nagle spochmurniał.

— Nie jesteśmy dziećmi, panie kochany — odezwał się z kwaśnym uśmiechem, więcej podobnym do grymasu. — Pan podpisał weksle i ja też podpisałem. Muszę panu powiedzieć, że nie uznaję i nie lubię robić żartów ze swego podpisu, jednak, niezależnie od mojej woli stało się inaczej. Weksle nie mają pokrycia, bo ani pan nie może zapłacić, ani ja. Wprawdzie świat się nie zapadnie z tego powodu, ale...

W jednej chwili Borski się zmienił. Obecnie naprzeciw Blomforsa siedział major artylerji konnej Józef de Lucca, hrabia Borski, którego głupi los zmusił do zajmowania się hipotekami i pośrednictwem.

— Weksle będą wykupione — wycedził przez zęby. — Ani jeden weksel nie pójdzie do protestu.

— To znaczy, pan zapłaci? — Blomfors zaakcentował słowo „pan“. — W takim razie wszystko w porządku.

Blomfors podał przez stół kasetkę z papierosami i gdy Borski odmówił, wybrał dla siebie papierosa, uważnie obejrzał go ze wszystkich stron i zapalił, zaciągając się z widoczną przyjemnością..

(D. c. n.)

Nabożeństwo w Dniu Zadusznym za duszę Marszałka Piłsudskiego

2 listopada b. r. o godz. 11.00 odprawione zostanie w kościele Ostrobramskim uroczyste nabożeństwo żałobne za Duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Nabożeństwo celebrować będzie J. E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz. Przemówienie wygłosi ks. dr. Kazimierz Kucharski T. J.

O godzinie 11,45 (po odśpiewaniu egzekwij żałobnych) nastąpi składanie wieńców przez poszczególne delegacje — przed Urną z Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po złożeniu wieńców będzie zarządzona minuta ciszy.

W nabożeństwie wezmą udział:

Kompanja chorągwiana 1 p. p. Leg z orkiestrą;

dowódcy oddziałów, komendanci, szefowie, kierownicy, zarządcy, urzędów i instytucyj wojskowych garnizonu;

wszyscy wolni od służby oficerowie, oraz delegacje podoficerskie i szeregowców z formacyj wojskowych garnizonu:

delegacje władz i organizacyj cywilnych.

Biorący udział w nabożeństwie wchodzą do kościoła o godz. 10.40 i zajmują miejsca wskazane przez oficera porządkowego komendy miasta por. Ilgiewicza Piotra, oficerowie — po lewej stronie nawy głównej (lewy rząd krzeseł); podoficerowie i szeregowcy zajmą miejsca w lewej bocznej nawie kościoła; delegacje cywilne i poczty cywilne — w prawej bocznej nawie; strona prawa nawy głównej — wolna.

O godz. 10.50 — wstęp do kościoła będzie zamknięty.

W nabożeństwie zapowiedział udział Inspektor Armji w Wilnie.

Od godz. 10.30 do godz. 12.30 wartę przy Urnie z Sercem Marszałka pełnią oficerowie.

Turniej szachowy
o mistrzostwo Wilna

Wczoraj rozpoczął się w lokalu Wil. Tow. Szachowego turniej szachowy o mistrzostwo Wilna na r. 1936.

W turnieju biorą udział najlepsi szachiści Wilna, Bonkun, Galin, Judelewicz, Kurmin, Kowalski, Kuczyński, Segal, Skuratowicz, Tirsztejn. Zwycięzcy zostaną dopuszczeni do gry z mistrzem Spielmannem z Grazu (Austrja), który na zaproszenie T-wa Szachowego przyjeżdża na miesiąc do naszego miasta. (em).

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, zgłoszonych od 13 bm. do 19 bm. z całego województwa wileńskiego: jaglicy było 83 wypadki, płonicy 26, gruźlicy 22, krztuśca 16, duru brzusznego było 12 wypadków (w tem 5 w Wilnie, 4 w pow. dziśnieńskim, 2 w postawskim i 1 w wileńsko-trockim), 5 wypadków błonicy, 3 wypadki duru plamistego (po jednym w Wilnie, pow. dziśnieńskim i mołodeczańskim), 2 wypadki róży, 2 wypadki pokąsania przez psy wściekłe lub podejrzane o wściekliznę, i 1 wypadek zapalenia opon mózgowych.

KRONIKA

Niedziela 27 Październik

Dziś: Sabiny P. M.
Jutro: Szymona i Tadeusza Ap.

Wschód słońca—godz. 6 m. 12
Zachód słońca—godz. 3 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 26.X. 1935 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 4
Opad 2,2
Wiatr południowy
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pochmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 27.X 1035 roku:

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z drobnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w południowych natomiast mglisto.

Chłodno, nocą przymrozki.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północo zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące opteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Filomonowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25) oraz wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Jamelis Jamonis Regina; 2) Gołąb Fejga; 3) Tunkiewicz Wilhelm.

— **Zaślubiny:** 1) Marcinkiewicz Władysław —Wojciechowska Stanisława; 2) Symonowicz—Stecka Domicela; 3) Wajoras Romuald — Noreguterżanka Leokadja.

— **Zgony:** 1) Miżański Pejsach, krawiec, lat 71.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Świętorzecki Karol ziemianin z maj. Jachimowszczyzna; Horodyski Roman z Warszawy; Świerczyńska Zofja z Warszawy; Grabiak Brunon z Poznania; Czarnecka Halina z Warszawy; Skirmunt Edward ziemianin z maj. Szemetowszczyzna: Karpf Józef doktór praw z Warszawy; Paprocki Edward adwokat z Lublina.

MIEJSKA

— **Taryfa elektryczna musi być zniżona.** Wydziały magistratu przystąpiły już do wstępnych prac budżetowych. Jakkolwiek magistrat taryfy obniżać nie chcę bojąc się poderwania równowagi budżetowej, sprawę tę jednak pewne ugrupowania radzieckie zamierzają poruszyć na budżetowych posiedzeniach Komisji Gospodarczo-Finansowej. Życzymy im powodzenia.

— **Skuteczne, choć godzące w najmniej winnych.** W ciągu ostatnich miesięcy zarząd miasta notuje wzmożone wpływy należności za wodę. Niewątpliwie do tej gorliwości właścicieli domów przyczynił się fakt wyłączania wody za systematyczne uchylanie się od regulowania tego rodzaju rachunków. (Cierpieli przy tem najwięcej lokatorowie). Jak oblicza wydział wodociągów i kanalizacyj, zaległości za wodę, które sięgały sumy przeszło miljona złotych, w ciągu ostatnich dwu miesięcy zmniejszyły się o blisko 200.000 zł.

Należy zaznaczyć, że wyłączenie wody magistrat stosuje już jako sankcję ostateczną. W Wilnie naprzykład dotychczas wyłączono wodę i to stosunkowo na czas krótki, zaledwie w kilkunastu posesjach. Po wpłaceniu chociażby niedużej części zaległości magistrat wodę włącza.

— **Na Zaduszki do Wilna.** Na dzień Zaduszny spodziewany jest przyjazd do Wilna kilku wycieczek. M. in. z Krakowa, Łodzi i Warszawy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Koło Kobiece LOPP** rozpoczyna dnia 29 października r. b. o godz. 18 Kurs Informacyjny Obrony Przeciwgazowej w lokalu Ośrodka Zdrowia przy ul. Wielkiej 46.

Wszystkie obecne i nowowstępujące członkinie Koła Kobiecego LOPP prosimy o jaknajliczniejsze przybycie. (Kurs jest bezpłatny).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Doroczne walne zebranie Klubu Włóczęgów.** W poniedziałek 28 b. m. w lokalu przy ul. Kalwaryjskiej 11 m. 4 odbędzie się walne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek punktualnie o godz. 19. Na porządku dziennym:

a) Wybór przewodniczącego.
b) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
c) Wybory nowego Zarządu.
d) Wolne wnioski.

— **XIX Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** wspólnie z Kołem Wileńskiem Tow. Internistów Polskich odbędzie się dnia 28.X rb. (Zamkowa 24).

Porządek dzienny:
I. Pokazy chorych.
II. Referaty:

1) Dr. Burak i dr. Churg: Wartość kliniczna IV i V odprowadzenia w badaniu elektrokardiograficznem.

2) Dr. Perewozski: O złośliwem zwyrodnieniu wrzodu okrągłego żołądka na podstawie materjału Kliniki Wewnętrznej za lata 1924—34.

3) Dr. St. Januszkiewicz: Sprawozdanie z podróży naukowej do Paryża. Rentgenoterapja nowotworów złośliwych.

III. Wolne wnioski.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Pan Kazimierz Kieżun, ul. Kalwaryjska 7 m. 3 ofiarował do Ogrodu Botanicznego przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej w Wilnie wspaniały okaz 50-letniej agawy, za co Dyrekcja składa najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Konsulat Łotewski w Wilnie** komunikuje, że we czwartek, 31 października, będzie nieczynny spowodu święta Reformacji.

— **Podziękowanie.** Z okazji odejścia kpt. int. dypl. E. Narkowicza na inne stanowisko służbowe, zebrani na pożegnaniu kwatermistrze oddziałów 19 Dywizji Piechoty i Szpitala O. War. oraz oficerowie służby intendentury zebrali między sobą kwotę zł. 55 (piędziesiąt pięć) do dyspozycji kpt. int. dypl. Narkowicza.

Kpt. int. dypl. Narkowicz dołożył zł. 10 (dziesięć) i przeznaczył całą kwotę na rzecz Komitetu Budowy „Domu Strzelca im. gen. Rydza-Śmigłego" w Grodnie, a mianowicie zł. 50 na zakup cegiełki i 15 — tytułem ofiary.

Komitet potwierdzając odbiór tej sumy, składa zarazem PP. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za zasilenie funduszu Komitetu.

Komitet Budowy Domu Strzelca im. gen. Rydza-Śmigłego w Grodnie.

Kina i Filmy

„TARZAN NIEUSTRASZONY" — (kino Casino).

Piękne opowiadanie Kiplinga z „Księgi dżungli" o białym człowieku — Tarzanie wychowanym przez małpy, niejednokrotnie posłużyło jako temat filmowy. Szczególnie wielkiem wzięciem cieszyły się dwa filmy — serje: „Człowiek — małpa" i „Miłość Tarzana" z Jenny Weissmüllerem oraz Maureen O'Sullivan. Powodzenie tych **filmów pociągnęło** za sobą szereg imitacyj i to — najgorszego gatunku. Scenarzysta „Tarzana Nieustraszonego" ściągnął bez większej ceremonji treść i szereg sytuacji z dwóch wyżej wymienionych obrazów. Plagjat filmowy nie jest, niestety, karany. W ten sam sposób „imitatorski — potraktował film reżyser. Rezultat — opłakany. Obraz niema zupełnie początku, widz nie zostaje wprowadzony w akcję. Nie rozumiemy początkowo, czego szuka garstka ludzi pozbawionych prawie przewodników w „sercu dżungli" skąd bierze się w samotnym namiocie starszy jegomość, mający się później okazać uczonym badaczem. Wogóle akcja pozbawiona jest logiki, a jej naiwność oraz słaba, pełna szarży gra wykonawców — przypomina filmy z przed 10 laty.

Tęgi, przyciężki, ufryzowany Tarzan — Buster Grable jest — mało przekonywujący.

Wyposażony film został po macoszemu. Pomijając słabe w efekcie dekoracje dżungli, pokazano dwie małpy, jednego słonia, kilka sztucznych krokodyli i dwóch zgrzybiałych, ledwie się już ruszających, sędziwych lwów. Naiwnie również wyglądała „świątynia" i zgrywający się kapłani. Jedynie udaną jest scena końcowa; grający w dżungli patefon i tańczące przy dźwiękach muzyki zwierzęta. Ale mówią, że wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 27 października 1935 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka rolnicza; 9.13: Muzyka; 9.30: Dziennik poranny; 9.40 Program dzienny; 9.50: Nowa Bazylika w Polsce; 10.00: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Św. Jana; 11,00: Z wielkich dzieł oratoryjnych J. S. Bacha; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny; W przerwie fragm. teatr. z kom. „Pan Damazy"; 14.00: Odczytanie fragm. z pow. Wacława Czosnowskiego — „Krwawnik"; 14.20: Koncert życzeń; 15.00. Audycja dla wszystkich „Matka Boska w klechdzie ludowej; 15.45: Jak cię widzą, tak cię piszą; 16.00: Łamigłówka dla dzieci: 16.15: Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Haliny Adamskiej-Grosmannowej; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17.35: Migawki regjonalne; 17,55: Młodzież całego świata śpiewa; 20.00: Co czytać? 20.15: Program na poniedziałek. 20.25: Koncert w wyk. Ork. Symf.; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,50: Podróżujemy; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.05: Koncert reklamowy; 22.20: Muzyka taneczna; 23.00: Komunikat meteorologiczny; 23.05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— POPOŁUDNIÓWKA. Dziś w niedzielę dn. 27 bm. dane będzie na przedstawienie popołudniowe o godz. 4 doskonała komedja Kirszona „CUDOWNY STOP" — po cenach propagandowych.

—WIECZOREM O GODZ. 8-ej — po raz trzeci trzyaktowa komedja psychologiczna Marcelego Acharda pt. „FOTOGRAF I TANCERKA" akcja której rozgrywa się w środowisku paryskich girlsów. Doskonała gra całego zespołu, z E. Wieczorkowską i K. Dejunowiczem w rolach tytułowych. Reżyserja W. Czengerego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— KONCERT HANKI ORDONÓWNY. Genjalna pieśniarka Hanka Ordonówna, dziś o g. 8.30 wiecz. wystąpi z koncertem własnym, w którym H. Ordonównie sekundować będzie Igo Sum. Koncert, jak zwykle — wywoła powszechne zainteresowanie. Początek o godz. 8.30 w.

— WYSTĘPY ELNY GISTEDT. DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA. Dziś Elna Gistedt o godz. 4 po poł. wystąpi w operetce satyrycznej „KRÓLOWA I PREZYDENT" w której cały zespół naszego teatru znakomicie sekunduje gościowi warszawskiemu.

— „MADAME DUBARRY". Dochodzą nas wieści z za kulis, że operetka Millöckera „Madame Dubarry", będzie dla Wilna prawdziwą sensacją. W roli tytułowej wystąpi Elna Gistedt, Ludwika XV gra Michał Tatrzański. — Szereg historycznych postaci odtworzą tej miary artyści, jak: Bestani, Zayenda, Szczawiński, Wyrwicz-Wichrowski, reżyser sztuki i inni.

— SCENA OBROTOWA W TEATRZE MUZYCZNYM „LUTNIA". — Do operetki „Madame Dubarry", która wymaga błyskawicznych zmian dekoracji, dokonujących się na oczach publiczności, została zastosowana po raz pierwszy w Wilnie scena obrotowa. W ten sposób „Madame Dubarry" — mimo 8 obrazów, kończyć się będzie o godz. 11 wiecz.

„TEATR „REWJA".

Dziś, w niedzielę. 27 października ostatnie 3 przedstawienia rewji pt. „W palarni opium", która już od poniedziałku ustępuje miejsca nowemu programowi pt. „Odwieczna historja".

Początek przedstawień o godz. 4 min. 15. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Na wileńskim bruku

OBAJ BYLI WINNI, FURMAN ZGINĄŁ.

Policja ustaliła, że wypadek zderzenia samochodu z furmanką pod Ławaryszkami w dniu 18 b. m., w którym poniósł śmierć furman Lejzer Wieruchowski, nastąpił z tego powodu, że furmanka jechała lewą stroną, na dawane przez szofera sygnały woźnica nie reagował, a usiłował zjechać dopiero w ostatniej chwili. Szofer Pocepienia wymijał furmankę nieprzepisowo z prawej strony. Sędzia śledczy zastosował względem Pocepieni areszt bezwzględny.

CHŁODNA JESIEŃ W ROLI KOMORNIKA.

Obfity wykaz „sposobów", jakiemi posługują się właściciele domów, by wyeksmitować niemiłych lokatorów, na których nie mogą uzyskać wyroku, uzupełniła kuratorka domu Nr. 6 przy ul. Majowej, Franciszka Belińska.

P. Belińska od dłuższego już czasu spoglądała niechętnem okiem na lokatorkę Weronikę Rzewińską. Lecz Rzewińska jakoś nie dawała się. Wobec tego kuratorka posesji wpadła na „genjalny" pomysł: „Jeśli nie komornik sądowy, to chłód".

W tym celu — opowiadała poszkodowana w komisarjacie policji — Belińska usunęła ze strychu nasyp z piasku, by tak wystudzić mieszkanie, żeby lokatorzy sami stamtąd uciekali dobrowolnie i to jak najprędzej.

Lecz Rzewińska postanowiła nadal nie dawać się i przy pomocy policji zmusić kuratorkę do zrobienia nowego nasypu na strychu.

Prawdopodobnie tak się też stanie. (c)

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA.

Na stadjonie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Warszawianka.

W parku szkolnym im. Sobieskiego międzymiastowe zawody reprezentacyj szkolnych Warszawy i Łodzi w hazenie i szczypiorniaku.

W lokalu Legji o godz. 18 mecz zapaśniczy o mistrzostwo Warszawy Legja — Elektryczność.

W lokalu Gwiazdy mecz bokserski Gwiazda — Orkan.

Pozatem odbędą się dwa wyścigi kolarskie zamknięcia sezonu. Pod Jabłonną rozegrany zostanie wyścig Legji, a niedaleko wału miedzeszyńskiego bieg kolarski o puhar Elektryczności.

NA PROWINCJI.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS. — Cracovia.

W Krakowie nadzwyczajne walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych i mecz ligowy Wisła — Polonia.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Śląsk.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Garbarnia.

W Katowicach mecz finałowy o wejście do Ligi Dąb — Czarni.

ZAGRANICĄ.

W Pradze Czeskiej mecz piłkarski Czechosłowacja — Włochy.

W Genewie mecz piłkarski Francja — Szwajcarja.

Oficjalna lista najlepszych tenisistów Polski

Polski Związek Lawn-Tenisowy ustalił następującą oficjalną listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Polski.

PANOWIE. 1) Hebda Józef, 2) Tarłowski Kazimierz, 3) Wittman Ernest, 4), 5), 6) Majewski Andrzej, Popławski Ludomir, Spychała Czesław, 7), 8) Bratek Walenty, Kołcz Tadeusz, 9) Horain Witold, 10) Kołcz Stefan, 11) Pfahl Józef, 12) Herbst Kazimierz.

Niesklasyfikowano z powodu braku dostatecznych danych Tłoczyńskiego (nie grał przez cały letni sezon), Foerstera, dr. Stahla i Altschulera.

PANIE: 1) Jędrzejowska Jadwiga, 2) Volkmer — Jacobsonowa Gertruda, 3), 4) Jędrzejowska Zofja, Neumannówna Antonina, 5) Rudowska Marja, 6) Lilpopówna Elżbieta.

Niesklasyfikowano Cramer-Johnowej, Stephanówny, Orzechowskiej i Dubieńskiej.

JUNIORZY: 1) Kurman (Lwów), 2) Gotschalk (Warszawa), 3) Tłoczyński Ksawery (Poznań), 4) Czajkowski (Kołomyja), 5) Strzelecki (Warszawa), 6) Kończak (Katowice). 7) Biechowski (Bydgoszcz), 8) Cieślikowski (Lwów) 9) Kiełkowski (Katowice), 10) Mieczysławski (Poznań).

Polska zapłaciła odszkodowanie Czechosłowacji

Czechosłowacka urzędowa agencja telegraficzna (CTK) donosi, że w związku z odwołaniem w ostatniej chwili meczu bokserskiego o puhar środkowej Europy Polska — Czechosłowacja, Czesi ponieśli straty w wysokości 3 tys. kor. czeskich, wydanych na przygotowania do meczu. Po otrzymaniu o tem zawiadomienia, Polski Związek Bokserski w Poznaniu niezwłocznie przesłał do Pragi wymienioną kwotę.

Największe widowisko XX wieku! Najpotężniejsze misterjum wszyst. czasów

GOLGOTA

Następny program w kinie **PAN**

Tego jeszcze nie było — oświadczyła krytyka całego świata po obejrzeniu filmu

Wyprawy Krzyżowe

Reżyserja **Cecila de Millea.** Następny program w kinie **„HELIOS“**

PAN | **Dziś początek seansów o godz. 12-ej.** **Gigantyczny film egzotyczny**

BABOONA

Bezkonkurencyjny film na całym świecie. — Wyjątkowy nadprogram: 1) **Wspaniały dodatek śpiewno-muzyczny** p. t. **„Niech żyją wrotki“** oraz 2) słynna komedja p.t. „Pechowcy“

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 44 p.t. **W PALARNI OPJUM**

Rewja w 2 częściach i 17 obrazach. Udział całego zespołu; Nasze szlagie szlagiery: Kocham kochać — M. Zejmówna, Lord Spleen — sketcn sensacyjny. W palarni opjum — inscenizacja. Danse Parade — Balet Ostrowskiego, Almanzor i Donna — A. Jakształ. Negro — Majski — Bohuszówna—Kaczorowski Codz. 2 przedstaw. o 6.30 i 9 w. W niedz. i św. 3 p.: 4.15, 6.45 i 9.15

OGNISKO | Dziś! Najdroższy film świata! Triumf sztuki nad naturą!

Miłość Tarzana

W rolach głównych: **Johny Weissmuller** i **Maurin O'Sullivan**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

KONKURS
na wydzierżawienie bufetu

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza“ w Mołodecznie ogłasza konkurs na wydzierżawienie bufetu w swojem Kasynie. Bufet do objęcia od dnia 15 grudnia 1935 r. Reflektanci winni złożyć swoje oferty do dnia 1 grudnia 1935 r. do Zarządu (gmach Starostwa w Mołodecznie, pok. Nr. 69), gdzie również mogą otrzymać bliższe informacje.

Mołodeczno, dnia 15.X 1935 r..

J. Lejdura Sekretarz. **Z. Iłczukowa** Przewodnicząca.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dn. 14.XII 1934 r. Sp. 836/II. Firma: „Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa z ogr. odp. Glukopol w Wilnie.“

Na likwidatora spółdzielni wyznaczono Rubina Haknera. Postanowieniem Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 17.VII 1933 r. zarządzono likwidację spółdzielni i wyznaczono likwidatora z urzędu.

Sąd Okręgowy w Wilnie.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dn. 28.VI 1935 r. Sp. 540/XII. Firma:

„Spółdzielnia Inwalidów i Detalistów Tytoniowych w Wilnie z odpowiedz. udziałami.“

Członkami zarządu są: Antoni Miernikowski, Wincenty Krasowski i Czesław Jagłowski, zastępcami członków zarządu są: Stefan Łuczak, Antoni Frąckiewicz i Michał Bieńkuński. Pismo przeznaczone do ogłoszeń rejestrowych „Spólnota Pracy“.

Sąd Okręgowy w Wilnie.

OKNA na ZIMĘ zabezpiecz-my. Cena 50 gr. za okno. **Fumigatore-Cimex** ul. Tatarska 3, tel. 22-77

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ M.M.S.W.Nr.159 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWÓW, KOSTNE I T.P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE) CZOPKI I MAŚĆ **„VARICOL“**

Kasyno Rodziny Urzędn. w Mołodecznie **WYNAJMIE ORKIESTRĘ** **„JAZZ“ lub „TRIO“** Oferty nadsyłać pod wyżej wymienionym adresem do dnia 1 listopada 1935 roku



przy uporczywych **BÓLACH GŁOWY** STOSUJE SIĘ PROSZKI **„PSZCZÓŁKA“** LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLAZOR“ WARSZAWA

Istnieje od 1843 roku **WILENKIN—Wielka 21** **MEBLE** jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

proszki **„KOWALSKINA“** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH **BÓLACH GŁOWY** „A.R.KOWALSKI“ WARSZAWA

DOKTOR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTÓR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1961** Przyjm. od 8—1 i 3—8

CZŁOWIEK-WILK

Arcydzieło **grozy i niesamowitości** przewyższające „FRANKENSTEINA“ W roli tytuł. rywal **Borysa Karloffa — Henry Hull.** WKRÓTCE **CASINO**

HELIOS | DZIŚ! Dawno oczekiw. arcydzieło o niezwykłem napięciu i artyzmie **Potwór** Rewelac. obsada: Genjalny **Inkiszyniew** jako **CZŁOWIEK-ZWIERZĘ** oraz mistrz ekranu **Harry Baur.** Film, który na całym świecie osiągnął niebywały sukces. Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz najn. aktualja. Początek o **2-ej**

CASINO | DZIŚ! Największy sensacyjny obraz z życia **dżungli** **TARZAN NIEUSTRASZONY**



„Człowiek Małpa“, „Trader Horn“ bledną wobec tej jedynej atrakcji z mistrz. pływania **Busterem Grabbem** w roli tytułowej. Czcicieli nieznanych bóstw stada słoni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysiące innych zwierząt — oto tło frapującej akcji. NAJWYŻSZE NAPIĘCIE! GROZA!

Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualja.** **Początek seansów o godz. 12-ej**

PRZED NABYCIEM RADJOODBIORNIKA WSTĄP DO FIRMY **„ESBROCK-MOTOR“** WILNO Mickiewicza 23 GDZIE SĄ DO NABYCIA **ULTRASELEKTYWNE RADIOODBIORNIKI** po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

OLLA klejnot higjeny

ZWYKŁYM **MIAŁEM WĘGLOWYM...** opalać można skutecznie **wszystko-spalający KOCIOŁ** do centralnego ogrzewania **pat. „Höntscha“**



Zmniejsza się przezto znacznie koszty utrzymania **Höntsch i S-ka,** Sp. z o. o. **Odlewnia kotłów ogrzewalnych POZNAŃ — RATAJE 7** **Przedstawicielstwo:** SZ. RUDOMIŃSKI, WILNO, ZAWALNA 28

Kupiec, Przemysłowiec, Rolnik i Rzemieślnik przeciwny reklamie nie zdobędzie klijenteli. Zadowolenie i powodzenie w swem przedsiębiorstwie można osiągnąć tylko za pomocą skutecznego ogłoszenia. Wszelkie ogłoszenia do KURJERA WILEŃSKIEGO i innych pism NA WARUNKACH B. DOGODNYCH załatwia **BIURO OGŁOSZEŃ St. GRABOWSKIEGO** **Garbarska 1, tel. 82.**

DOKTÓR Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 — 7 w **ul. J. Jasińskiego 5 — 20** róg Ofiarnej (obok Sądu

POKÓJ do wynajęcia ze wszystkiemi wygod. Augustjańska 2—7 (róg ul. Sawicz)

DOKTÓR D. Kenigsberg choroby skórne i weneryczne przeniósł się do Warszawy, Śniadeckich 12

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec. T. Zana na lewo Gedyminowska **ul. Grodzka 27**

MIESZKANIE 4-pokojowe ze wszelkiemi wygodami i łazienką — do wynajęcia ul. Piłsudskiego 30

DOKTÓR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18 66** Przyjmuje od 5—7 w

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4** tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

CUKIERNIA i Piekarnia „Leonarda“ ul. Mickiewicza 27 róg Dąbrowskiego — poleca Sz. Klijenteli doskonałe własne wyroby cukiernicze i piekarniane oraz śniadania, obiady i kolacje z najświeższych produktów. Ceny niskie Piwo na kufle. Radjokoncerty.

Zakł. Fryzjerski „RACHMIELA“ Zwierzyniec, Stara 1 Salony: Męski i Damski Specjalność: trwała ondulacja parowa

Bezrobotna w ciężkich warunkach prosi o łaskawą pomoc w postaci obiadów dla małych dzieci—Ponarska 49—2

DO WYNAJĘCIA 2—3—4 pokojowe mieszkania i lokal handlowy 2 pokoje z kuchnią na sklep lub biuro, suche, ciepłe, słoneczne i odremont. — ul. Sołtańska 29 róg Lipowej 1

DO WYNAJĘCIA mieszkanie nowoczesne 4 pokoje, kuchnia, służbowy, łazienka, elektryczność, kanalizacja, parkiet — Inflancka 22 (Zwierzyniec)

MIESZKANIE 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami (wejście frontowe) do wynajęcia—ul. W. Pohulanka 19—10, tel. 188

MIESZKANIE 6 pokojowe ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia — Zygmuntowska nr. 20 Dozorca wskaże

Wydzierżawię gospodarstwo stawowe niedaleko Wilna. Oferty do biura ogłoszeń Grabowskiego, Garbarska 1, „Dzierżawa“

DO SPRZEDANIA DOM cały lub częściowo zł. 5 000, 10 000, 20.000, 30 000 Informacje na miejscu — Stefańska 33/44 m, 3

Odbiornik 3 lampowy sieciowy, z głośnikiem ind. dynamicznym, odbiór 50 stacyj, okaz. sprzedam Bołtupska 14—1

Podejmę się sprzedaży grzybów suszonych na Poznań Baranowski, Poznań, ulica Szamarzewskiego 20/22—13

LEKCJE **francuskiego** (korepetycja i konwersacja). Zgodzę się za pokój. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ dla „Nauczycielki“

Student (z maturą niemieckiego gimnzjum) udziela lekcyj i konwersacyj języka niemieckiego. Zgłoszenia do administracji pod J. D.

Zginął pies seter irlandzki, dwumiesięczny, maści kawowo żółtej, wabi się „Presto“. Prosimy odprowadzić za wynagrodzeniem—Wolana 10-1 Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.